Nr. 9. Lwów, dnia 8go maja 1882. **Rok XV., Tom XXX.**

Wychodzi 15go i ostatniego każdego miesiąca po $1^1/_2$ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr.w.a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 4ruble sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary Dla oficyalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Korespondencye i listy adresować należy do Administracyi i Ekspedycyi „ROLNIKA“ w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* we Lwowie.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Treść: W. Tyniecki: Uprawiajmy nasiona traw pastewnych. — Włościańskie kółka rolnicze. — Dr. Bliiński: Odpowiedź Komitetu w sprawie reformy prawa spadkowego włościańskiego. — Memoryał o potrzebie regulacyi rzek (Ciąg dalszy) — Próby z jęczmionami w Hohenheimie. — J. Mycielski: O obsadzeniu drzewami nieużytków. (dok. nast.) — Sprawozdanie delegata Komitetu o jarmarku na konie w Mościskach. — J. E. Sprawozdanie o stanie zasiewów. Ceny robocizny. — Protokoły posiedzeń Komitetu 18 i 21 stycznia b. r. — Wiadomości bieżące. — Konkursa rolnicze. — Obwieszczenia.

Uprawiajmy nasiona traw pastewnych.

Poprawianie łąk złych lub zaniedbanych, jakoteż zakładanie nowych, sztucznie zasiewanych, jest u nas widocznie coraz częstszem, popyt bowiem za nasionami traw zwiększył się w ostatnich kilku latach do tego stopnia, że niekiedy w składach braknie chwilowo nasienia traw i odbiorcy czekać muszą, aż nadejdzie nowy transport — z zagranicy.

Ktoś wyszukujący wszędzie złe strony lub czynności kierowane niezupełnie czystymi powodami, mógłby podejrzywać, że właściciele składów umyślnie urządzają takie niby wyczerpania towaru, ażeby, znając naszą słabość do wszystkiego z zagranicy przychodzącego, zachęcać odbiorców do kupna. Tymczasem tak nie jest, — istotnie bardzo często zdarza się brak zupełny jakiegoś nasienia trawy. Znam zresztą lwowskie składy nasion nie od dzisiaj i wiem od jak dawna np. pan Łucki dąży do tego, żeby zaopatrywać swój skład w nasiona krajowej produkcyi; tym samym torem dąży nowszy skład p. Stachiewicza. Pan Łucki zachęca — ba prosi, żeby się rolnicy zajęli produkcyą nasion gospodarskich i ogrodowych, zapewnia odbyt dla dobrego produktu, a pomimo tego usiłowania jego nie dały bardzo świetnych rezultatów, sam zaś niedawno widziałem na komorze duży transport różnych nasion, przeważnie „Grassamen,“ nadeszły z Niemiec.

Gdybyż te nasiona z Niemiec sprowadzane były chociaż takie doskonałe. Ale gdzie tam! Oprócz kilku gatunków (głównie rajgrasy i brzanka) uprawianych od dawna już na większą skalę, reszta pomimo licznych stacyi doświadczalnych, pozostawia bardzo wiele do życzenia, niemieccy zaś gospodarze narzekają bezustannie na handel nasionami traw i słusznie, gdyż oprócz kilka wspomnianych gatunków, reszta jest przepełniona pustemi plewami i ziarnami chwastów a niekiedy w otrzymanem nasieniu jest zaledwie kilka procentów żądanej trawy, reszta zaś jest mieszaniną innych, może czasem i nie złych, ale przez kupującego wcale nie żądanych traw i ziół. Co do mieszanek, szczególnie tak zwanych specyalnych, dla pewnych położeń i gruntów, to już istotnie przysyłają często prawdziwe śmieci, nietylko bardzo słabo, odnośnie do pożytecznych traw, wschodzące, ale i szkodliwe, bo mogące wprowadzać niektóre bardzo uprzykrzone chwasty. Nie szukając długo przytoczę z własnego doświadczenia, że przed kilkoma laty sprowadziłem (mea culpa) wprost z Erfurtu mieszankę dla niskiego położenia w ogrodzie. Ta mieszanka zaprowadziła mi była stokrótkę (chwast szkaradny i uprzykrzony, jeżeli chodzi o trawę paszną) do tego stopnia, że cały ten kawałek trzeba było w dwa lata gruntownie przekopać i na nowo obsiać, do czego nawiasem mówiąc, użyłem mieszankę dublańską, kupioną u Stachiewicza i po której mam dobry porost, chociaż nie była specyalnie dla położenia preparowaną. Jeżeliby jaki rolnik użył podobnej mieszanki jak owa erfurtska, na glebie sprzyjającej rozwojowi stokroci, miałby oprócz zawodu także znaczną szkodę.

Często słyszeć się dają skargi, że trawy posiane bardzo źle albo wcale nie powschodziły, pomimo najstaranniejszego siewu. Starania nic nie pomogą, gdy nasienie liche, jeżeli zaledwie czasem kilkanaście procentów kiełkować mogących ziarn zawiera. Kilkakrotnie miałem sposobność sprawdzenia lichoty nadesłanego z zagranicy nasienia, bardzo zaś pouczającym jest spis, obejmujący rezultaty badań stacyi oceny nasion w Warszawie i ogłoszony przez kierownika tejże, p. Sempołowskiego. Między innemi znachodzimy tam próbki mające istotnie zdumiewająco niską wartość użytkową czyli procent kiełkującego ziarna i tak np. Niestrawa (Dastylis glomerata) 2·53%, wyczyniec łąkowy (Alopecurus pratensis) 4·68, stokłosa miękka (Bromus mollis)

1·36%; dodać winienem, że tych samych traw analizowano próbki z procentami o wiele wyższymi (maxymalne cyfry 88·72%, 16.66% i 3 68%)

Nasiona sprowadzane z zagranicy, chociaż liche, kosztują wiele i wyciągają z kraju bezpowrotnie a niepotrzebnie wielkie sumy pieniężne, których nasze gospodarstwo potrzebuje jaknajwięcej. Powiedziałem, że wielkie sumy wydają się z kraju niepotrzebnie — poprawiam się — sumy te wydają się lekkomyślnie i marnotrawnie, z niewielkim bowiem trudem można mieć nietylko wszystkie gatunki traw, (z wyjątkiem końskiego zęba, który najlepszy amerykański) ale nasienie może być nieporównanie lepsze, jak tego dowód mamy na nasionach z Kleczy górnej. Wynikłaby z tego dwojaka korzyść: producent nasienia otworzyłby sobie nowy dochód, konsument zaś nie wyrzucałby drogiego grosza za byle co za granicę. Rolnicy nie trzymaliby się wtedy tylko kosztownych rajgrasów lub z konieczności powszechnie używanej brzanki (tymotki), ale zaczęliby uprawiać różne dla gleby odpowiednie trawy i zioła pastewne, produkcya bowiem nasion gospodarskich może obejmować różne kategorye roślin pastewnych.

Że nasiona traw nie zadawalniają dotąd nawet rolników niemieckich pomimo licznych stacyi oceny nasion tamże, dowodzą nietylko głosy rolników, uskarzających się na lichy towar ale i usiłowania rządów w celu zwiększenia obszaru uprawie traw i ziół pastewnych poświęconego łącznie z wydoskonaleniem produkcyi tak co do czystości, jakoteż jakości nasienia. Między innemi król saskie Ministerstwo spraw wewnętrznych rozpisuje od kilku lat konkursa na uprawę celniejszych gatunków traw, wyznaczając dla tych, którzy najlepsze i najobfitsze nasienie na danej przestrzeni (przynajmniej 10 arów) wyprodukują, nagrody pieniężne od 100 do 300 mark. Niewiele wprawdzie rolników zgłosiło się o nagrody, bo w roku 1880 tylko 3, ale rezultaty są o tyle dobre, że mogą zachęcić do dalszych usiłowań i przekonać naszych rolników, przytaczających często wymówkę, że w kraju uprawiane nasienie będzie gorsze jak zagraniczne. Faceya panowie Dobrodzieje! Żeby ta uprawa odnosiła się do jakichś zagranicznych gatunków, rosnących dziko w cieplejszych jak nasz, krajach, zgoda na powyższe twierdzenie, ależ my sprowadzamy zdala i używamy do siewu na łąkach te same, ale absolutnie te same gatunki, które u nas dziko rosną. Nawet ów tak poszukiwany owsik (Avena flavescens) rośnie u nas dziko i sam znachodziłem go w okolicach Lwowa i w Samborskiem. Te same trawy pastewne, rosną dziko i w Niemczech i nikt nie wątpi, że przy starannej uprawie dadzą obficie dobre nasienie. To samo przekonanie panuje od dawna co do rajgrasu angielskiego, o którym początkowo myslano, że musi być z Anglli sprowadzanym — przekonano się, że w Niemczech produkowany rajgras daje tak samo gęste i piękne gazony, jak z Anglii sprowadzony, rozumi się, jeżeli tylko nasienie było w czas zebrane, jest czyste i świeże, położenie zaś gazonu i jakość gleby odpowiada potrzebom rajgrasu.

Wychodząc z tego przekonania, ogłasza król. saskie Ministerstwo owe konkursa. Rezultat z niestrawą (Dactylis glomerata) trawą przepisaną do konkursowej oceny na rok 1880, był ten, że uzyskany produkt (jeden z trzech przedłożonych do konkursu) był lepszy od nasienia, które pewnie dobierano w jaknajlepszym gatunku. Wyższość produktu nad użytem nasieniem polegała na większym ciężarze i wyższej wartości użytkowej (większym procencie kiełkujących ziarn).

Co do wagi, 1000 przeciętnych (większych i mniejszych) ziarn wziętych z nasienia użytego do siewu, ważyło (0·836) gr. z produktu zaś otrzymanego ta sama ilość nasion przeciętnych ważyła 1·162 gr. a więc o 39% więcej. Porównując wagę tego ostatniego z wagą średniego kupnego nasienia niestrawy (0·77 gr.) okazuje się ciężar produktu konkursowego o 51% większym.

Wartość użytkowa czyli siła kiełkowania użytego do siewu nasienia była również mniejszą jak produktu, bo gdy z pierwszego kiełkowało tylko 77%, produkt konkursowy wykazywał 88% kiełkujących ziarn.

Przystępujący z powyżej omawianą próbką podał też całość plonu, która obliczona na hektar wynosiła 1080 funtów cłowych (½ kil.) nasienia i 19000 funtów słomy i plewy, co reprezentowałoby wartość 1916 mark (958 złr. srebrem)

Jedyną wadą tej próbki jakoteż i dwóch innych, była wielka ilość zanieczyszczeń składających się przeważnie z rajgrasu angielskiego (Lolium perenne) i stokłosy miękkiej (Bromus mollis) wynosiła bowiem w rzeczonej próbie 16·905%. Zanieczyszczenie to było większe jak w nasieniu użytem, to ostatnie miało bowiem tylko 9·780% zanieczyszczenia. Jeżeli uwzględnimy, że w spisie ogłoszonym przez p. Sempołowskiego, trawa kupkowa czyli niestrawa (Dactylis glomerata) analizowana w 9 próbkach, wykazywała najwyższe zanieczyszczenie 49·60%, średnio zaś wynosiło ono 24·21%, to owe 16·905% jeszcze nie są tak bardzo wielkie.

Przy pewnej staranności łatwo jednak uniknąć znaczniejszego zanieczyszczenia, bo że zawsze znajdą się jakieś obce nasiona, to jest prawie pewne i nieuniknione. Jeżeli do siewu bralibyśmy wyborowe, kłos za kłosem lub wiecha na wiechą zebrane pewne trawy i te zasiali niejako w szkółce, zkąd znowu starannie zebrane nasienie zasiewalibyśmy na starannie z chwastów oczyszczonych grzędach, przyszlibyśmy do nasienia bardzo czystego, które na większą skalę rozsiane i podczas kwitnienia plewione z wszelkich obcych roślin, dałoby nam w końcu produkt wyborowy, z minimalnym procentem obcych ziarn.

W ogóle wartość użytkowa wyprodukowanej z powodu konkursu niestrawy była większą jak war-

tość pewnie dobrego, umyślnie dla próby zakupionego nasienia.

Jeżeli więc w Niemczech produkt starannej uprawy przewyższa towar kupny tak znacznie, to i u nas niezawodnie można to samo osiągnąć, byle tylko były dobre chęci.

Obfitsza produkcya krajowego nasienia traw miałaby u nas jeszcze większe znaczenie jak w Niemczech, to bowiem nasienie, jakie do nas z zagranicy przychodzi, jest niezawodnie w ogóle gorsze, jak w Niemczech sprzedawane, sprzedający bowiem może sobie nas lekceważyć, nieobawiając się kontroli i przymusu odszkodowania, u nas bowiem stacyi oceny nasion jakby niebyło, a do tego publiczność rolnicza nie rozumie jeszcze ważności podobnych stacyi i jak dotąd, mało korzysta z możności kontrolowania jakości kupionych nasion.

To co powiedziałem powyżyj o nasionach traw, stosuje się do wielu innych (nie do wszystkich jednak) gatunków ziół pastewnych, roślin warzywnych i ozdobowych, których nasiona doskonale u nas produkować można.

Produkcya nasion traw i ziół pastewnych i innych nie będzie wprawdzie tak pojedyńczą jak zwykła rolna produkcya np. przenicy lub żyta — wymagać będzie z pewnością więcej pracy a przedewszystkiem akuratności, potrzebne doświadczenia nabyć będzie można w krótkim czasie tylko przy pilnej obserwacyi, kapitał też pewien trzeba włożyć, ale też ceny, wyrobiwszy sobie sławę rzetelnego producenta, będą takie, że uwzględniając wszelkie przypadki i zniżki ceny, jeszcze zawsze będą o wiele większe, jak przy produkcyi zbóż i praca zwiększona może się bardzo sowicie opłacać.

Nie zalecam tu bynajmniej, ażeby rolnicy uprawiali każdy na swą potrzeb i na sprzedaż różne trawy i zioła — bynajmniej — owszem ostrzegam przed wciąganiem w uprawę kilku razem gatunków, bo wtedy dopilnowanie odpowiedniego czasu do zbioru nasienia, zachowanie czystości ziarna itp. staje się o wiele trudniejsze. Dosyć jest uprawiać jeden lub dwa gatunki.

Żeby jednak wszyscy nie rzucili się na produkcyę tego samego nasienia, coby w zasadzie nie było złem, dopókiby tylko nie zaczęło działać zniżająco na cenę, to możnaby podzielić pracę. Członkowie pewnego Oddziału g. T. g. zjeżdzają się na zgromadzenie i godzą się na pewne potrzebne im gatunki, których uprawa miałaby być podjętą w obrębie Oddziału. Otóż te gatunki rozbierają pomiędzy siebie członkowie Oddziału, każdy oddaje się starannej uprawie swego gatunku, poczem produkt rozprzedanym będzie może pomiędzy członkami Oddziału a gdyby go nie spotrzebowano, nie zwlekając, sprzedawać kupcowi nasion. Tym sposobem produkcya nasienia byłaby doskonałą, producent miałby zapewniony odbyt jeżeli nie na cały to przynajmniej na większą część produktu, po umówionych cenach, inni zaś rolnicy, konsumenci, mieliby nasienie, którego kilogram kosztowałby może więcej jak w sklepie, ale pomimo tego nasienie byłoby tanie, boby obficicj wschodziło i nie wprowadzałoby nowych chwastów, tak często z zagranicznem nasieniem importowanych. *Wład. Tyniecki.*

Kółka rolnicze włościańskie.

Od dłuższego czasu grono ludzi dobrej woli, przedewszystkiem ksiądz Stojałowski, pracuje nad zawiązaniem u nas włościańskich kółek rolniczych, których wpływ na stosunki włościańskie w zaborze pruskim okazał się tak zbawiennym. Wprowadzenie takich kółek we wschodniej połowie Galicyi napotyka jednak na różne trudności, dające się zwalczać jedynie przy gorliwem i szerokiem współdziałaniu wszystkich. W poczuciu tego zwołano na dzień 3go maja b. r. poufne zgromadzenie celem narady nad tą dla naszego kraju ważną sprawą. Zgromadzenie przyszło do skutku; przewodniczył mu pan W. Podlewski, sekretarzami byli pp. Sawicki i Vogel. P. Karol Miarka, znany u nas powszechnie ze swej dodatniej czynności na pruskim Szlązku, zajął na zaproszenie przewodniczącego honorowe miejsce obok tegoż.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono najprzód wniosek ks. Stojałowskiego z poprawką ks. Adama Sapiehy w następującej stylizacyi:

„Zebranie uznaje potrzebę zakładania w naszym kraju rolniczych kółek włościańskich tam, gdzie to jest możliwem.“

Następnie uchwalono wniosek sprawozdawcy o zawiązywaniu kółek rolniczych włościańskich:

„Zebrani przystępują do towarzystwa ludowego „Oświaty i pracy,“ które przyjmuje nazwę: „Towarzystwo kółek rolniczych“ i starać się będą o rozwój kółek rolniczych.“

Nareszcie na wniosek dra Józefa Żulińskiego powzięło zgromadzenie uchwałę, że każdoczesny prezes towarzystwa kółek rolniczych włościanskich będzie zarazem patronem towarzystwa i reprezentantem tegoż wobec obydwu krajowych towarzystw rolniczych. W końcu na wniosek p. Zulińskiego wybrało zgromadzenie na protektorów towarzystwa: ks. Adama Sapiehę, dra Mikołaja Zyblikiewicza, prezydenta miasta Krakowa dr. Weigla, pana Mieczysława Pawlikowskiego, p. Bolesława Augustynowicza, ks. ks. biskupów Dunajewskiego, Soleckiego i Morawskiego, hr. Leszka Borkowskigo, ks. Romana Czartoryskiego, hr Włodzimierza Dieduszyckiego i p. Piotra Grossa.

Ogromnej to wagi uchwały zapadły i z całego serca życzymy, ażeby wyszły na pożytek naszego kraju.

Odpowiedź
Komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego
do
Wysokiego Prezydyum c. k. Namiestnictwa
w sprawie reformy prawa spadkowego włościańskiego.

W skutek okólnika Wysokiego Prezydyum c. k. Namiestnictwa z dnia 20. stycznia br. do l. 173 praes: poruczył podpisany Komitet sprawę reformy prawa spadko-

wego włościańskiego do roztrząśnienia komisyi, która ją przedstawiła najprzód w Komitecie, a potem w tegoż imieniu przez usta referenta prof. Bilińskiego na posiedzeniu Rady Ogólnej Towarzystwa gospodarsko-galicyjskiego dnia 24 lutego b. r.

Na podstawie uchwał Rady Ogólnej winien tedy oświadczyć Komitet z góry, że jakkolwiek uważa reformę prawa spadkowego za potrzebną, to jednak uważałby on ją zarazem za niedostateczną, gdyby z nią nie połączono równocześnie pewnych ograniczeń w obrocie majątków włościańskich przez akta między żyjącymi. Jeżeli bowiem wychodzi się ze stanowiska, że dzisiejsze rozdrobnienie gruntów zwiększa coraz to bardziej niebezpieczny pod względem społecznym proletaryat wiejski, że sprowadza coraz to niższy poziom gospodarowania na gruntach małych, a zarazem utrudnia gospodarstwo na gruntach wielkich, że stoi na zawadzie rozwojowi racyonalnej gospodarki bydlęcej i podkopuje produkcyą zboża na eksport, toć musi się zapobiegać dalszemu postępowi tego rozdrobnienia, czy ono wynika z interesów między żyjącymi, czy na wypadek śmierci i czy te interesa są dobrowolne jak sprzedaż, zamiana, resp. testament, czy przymusowe jak egzekucya resp. dziedziczenie beztestamentowe. Inaczej musi się reforma prawa spadkowego stać illuzoryjną, bo cóż pomoże choćby najdalej idące ograniczenie spadkodawcy jeżeli spadkobierca będzie mógł po jego śmierci rozdrabiać odziedziczone grunta najdowolniej, lub zadłużywszy je, narażać na egzekucyą! Toż jak patent spadkowy z dnia 9. października 1795 r. stał w związku z zakazem dzielenia gruntów chłopskich i w myśl ust. z dnia 27. czerwca 1868, dz. u. p. 79 został uchylony dopiero równocześnie z dokonanem przez Sejmy zniesieniem zakazów dzielenia gruntów, tak muszą i nowe przepisy ograniczać znowu na równi czynności między żyjącymi i na wypadek śmierci.

Odmienną tylko musi być forma tych przepisów nowożytnych.

Z jednej strony mianowicie niepodobna już dziś wprost zakazać wszelkiego dzielenia gruntów, którego wszakże i dawniej dokonywano zawsze po za plecyma władzy; z drugiej strony nie wypada nowych przepisów spadkowych opierać ponownie na dobrej woli mężów szacujących spadki, bo tym sposobem uchyla się z góry wszelaką w stosowaniu ustawy jednolitość. Ziemia winna być zdaniem Komitetu uważaną w pierwszym rzędzie nie jako kapitał do produkcyi przedsiębiorczej, lecz jako matka żywicielka. Z tego punktu widzenia należy w ustawodawstwie dążyć do takich ograniczeń prawnych, któreby nie dopuściły rozdrobienia gruntów przez jakikolwiek akt prawny poniżej pewnego minimum, absolutnie potrzebnego do wyżywienia rodziny rolnika. A lubo Rada Ogólna Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego nie chciała określić kategorycznie cyfry tego minimum, to wypowiedziało przynajmniej przekonanie, że zajłatwiej i najjednoliciej da się ona wyrazić w pewnem minimum przychodu katastralnego, wespół z pewnym wyraźnie określonym inwentarzem minimalnym.

W tym duchu mamy zaszczyt przesłać Wys. Prezydyum c. k. Namiestnictwa na kwestyonarz Wys. Rządu w sprawie reformy prawa spadkowego następujące odpowiedzi, mieszczące w sobie tak tę reformę jak i to, co w ustawodawstwie amerykańskiem zowie się „homestead" („Heimstätte" „ojcowizna") a co w Serbii objęte jest §. 471, ust. cywilnej z dnia 24 grudnia 1873.

ad 1. Ustawa wzbraniająca tak dzielenia „ojcowizny" (to jest gruntów nie przenoszących pewnego minimum przychodu katastralnego) testamentem, ab intestato lub między żyjącymi, jak jej obciążania lub egzekwowania w drodze sądowej (z wyjątkiem wyroku karnego) czy politycznej (z wyjątkiem opodatki) powinna się odnosić do wszystkich gruntów; albowiem wydzielenie gruntów rustykalnych jest zbyt utrudnione i nie odpowiadałoby nawet często celowi, a właścicielowi gruntu tabularnego nie zawadzi przepis, który lubo zazwyczaj nie będzie doń stosowanym, może wyjątkowo stać się dlań deską ratunku od ruiny.

ad 2. Ojcowizna winna być tworzoną obowiązkowo w moc ustawy niezawiśle od zapisania odnośnych parcel do osobnych ksiąg; te bowiem byłyby wprawdzie bardzo pożądane zwłaszcza w razie zakazu obciążania i egzekucyi ojcowizny, wszelako lud nasz jest tak niedbałym, że ustawa stałaby się bezkuteczną gdyby jej stosowanie miało być zawisłem od aktu, którego lud nawet tego niezrozumi.

ad 3. Zdaniem Komitetu wypada tu żądać prostego przepisu że żadnemu właścicielowi nie wolno przez akta między żyjącymi lub na wypadek śmierci zmniejszać swej posiadłości do tego stopnia, iżby ona miała w d a n e j g m i n i e k a t a s t r a l n e j spaść poniżej minimum ustawniczego.

ab 4. Przy obliczaniu masy nie należy wliczać do niej ani ojcowizny, ani jej przynależności. Natomiast grunta nie należące do ojcowizny należy wliczać w wysokości 20 krotnego przychodu katastralnego wespół z wartością oszacowaną reszty majątku ruchomego do masy, która winna przyjść do równego działu między wszystkich spadkobierców, nie wyjmując dziedzica głównego (Anerbe) *) W razie gdyby z tego działu miały na dziedziców dalszych przypadać grunta, z których przychód katastralny nie dosięga wysokości minimalnej ojcowizny, winne te grunta pozostać przy ojcowiźnie dziedzica głównego, który spłaci schedy w gotówce, zaciągnąwszy w razie potrzeby pożyczkę na grunta, wychodzące po za minimum ojcowizny. Jeżeli zaś z działu masy przypadnie na dziedziców dalszych majątek (nieruchomy czy ruchomy), z którego przychód katastralny a względnie dochód 0⁵/₀wy nie dosięga nawet ³/₄ minimum ojcowizny, lub gdy im wcale nic nie przypadnie w spadku, natenczas winien im dziedzic główny dawać na swej ojcowiźnie utrzymanie aż do skończonego 17 roku życia, o ile nie wstąpili wcześniej w stan małżeński. Nadto winien właściciel ojcowizny dać na każdy sposób utrzymanie matce owdowiałej aż do jej śmierci lub zaopatrzenia się samoistnego. Utrzymywani przez właściciela ojcowizny winni w miarę sił pracować w gospodarstwie.

ad 5. Jako przynależność do ojcowizny winne być uważane: dom mieszkalny z budynkami gospodarczemi para koni lub wołów, jeden wóz, jedne sanie, jeden pług, 2 brony, 1 kosa, 1 sieczkarnia, cała pasza, w końcu nasienie potrzebne do najbliższej siejby.

ad 6. Ze względu na powyższe korzyści nie wypada dziedzicowi głównemu przyznawać dalszych przywilejów co do inwentarza.

ad 7. Ojcowizna ruchoma (p. 5.) winna być wyjętą z pod egzekucyi według zasady ad 1; zakaz jej sprzedaży z wolnej ręki byłby niewykonalnym.

ad 8. Możność powołania na dziedzica głównego winien mieć każdy dziedzic ab intestato, bo tylko tą drogą zapewni się na każdy sposób tworzenie ojcowizny; w pierwszym rzędzie jednak winien być powołanym syn najstarszy lub w braku synów córka najstarsza, bo przy naszych

*) Przyjąwszy ad 1. zasady niniejsze dla gruntów w s z y s t k i c h niepodobna wykluczać od równego działu dziedzica głównego, któryby inaczej dostałby ze spadku znacznego, tylko drobną ojcowiznę.

stosunkach i obyczajach wypada u dzieci najstarszych przypuszczać najwięcej zmysłu dla utrzymania ojcowizny.

ad 9. Warunkiem powołania na dziedzica głównego winna być możność bezpośredniego przez niego zagospodarowywania ojcowizny, tak, że z pomiędzy kilku spadkobierców równego stopnia, winien być powołanym ten (np. syn młodszy) który jeszcze nie posiada ojcowizny z innego tytułu, np. z przyożenienia się.

Tylko tym sposobem zapewni się jak największej ilości włościan możność samoistnego utrzymania się z gleby.

ad 10. Spełniwszy zobowiązania z punktu 4. winien dziedzic główny oddać dziedzicom dalszym ich schedy w czasie dojścia do pełnoletności lub wstąpienia w stan małżeński. O ile miałoby to w poszczególnychł wypadkach nastąpić wcześniej i z jakiemi dla dziedzica głównego ulgami, otem winien roztrzygać sąd opiekuńczy.

ad 11. Na razie odpada to pytanie, ile że 20-krotny przychód katastralny nie zmienia się w ciągu 15-letniego peryodu rewizyjnego podatku gruntowego.

ad 12. Ponieważ w razie spadku po matce musiałby gospodarstwo opuścić pozostały ojciec, potrzebny częstokroć małoletnim spadkobiercom, przeto pożądane jest na ten wypadek postanowienie, by ojciec dziedziczył na równi ze spadkobiercami dalszymi z prawami i obowiązkami z §. 4, w obec spadkobiercy głównego.

ad 13 Po strąceniu ojcowizny i z zastrzeżeniem punktu 12. winna reszta spadku podlegać dotychczasowym przepisom kodeksu cywilnego o legitymie.

ad 14. Jeżeli się spadek składa z kilku gospodarstw, natenczas należy po wydzieleniu ojcowizny dla dziedzica głównego, przydzielać te gospodarstwa, o ile przychód z każdej schedy przewyższa minimum ustawnicze, w ten sposób, by ile możności każdy dziedzic dalszy mógł utworzyć na odziedziczonem gospodarstwie odrębną ojcowiznę. Wybór gospodarstw winien służyć spadkobiercom wtym porządku, w jakimby byli powołani do spadku jako spadkobiercy główni.

ad 15. Propozycye ad 1. i 4. przedstawił już Komitet ze względu na potrzeby naszego kraju.

ad 16. Załatwione przy p. 1.

ad 17. Pożądaną byłaby dla ojcowizn albo przemiana podatku spadkowego w ekwiwalent, albo ustawnicze rozkładanie podatku na lat 5.

Lwów dnia 11. kwietnia 1882.

Referent
Dr. Biliński.

Memoryał

o potrzebie skuteczniejszej niż dotychczas regulacyi rzek w krajach całej monarchii a szczególniej w Galicyi, podany przez posłów polskich prezesowi ministrów i ministrowi spraw wewnętrznych hr. Taaffe.

(Ciąg dalszy)

Doch das Haupthinderniss des erfolgreichen Wirkens dieser kleiner Schaar von Ingenieuren, bilden die denselben ertheilten Instructionen, welche ihr jede Selbstständigkeit benehmen, ja selbst jede nutzbringende Thätigkeit hemmen. Nicht nur jeglicher Plan einer Flussregulierung und eines Uferschutzbaues, aber auch jede kleine, den mittlerweile eingetretten Veränderungen der Ufer entsprechende Abänderung bereits bestättigter Pläne, muss zur Bestättigung an das Ministerium des Innern nach Wien eingesendet werden, ehe die Arbeiten auch im Falle des Vorhandenseins der nöthigen Geldmitteln begonnen werden können. Demgemäss war, und ist der Verlauf jeder Flussregulierungs-Angelegenheit stets folgender: Die Wasserbau Ingenieure in Galizien arbeiten im Frühjahre je nach den Aenderungen der Flussbette und Ufer durch die Frühlingsfluth die Pläne aus; diese Pläne werden an die technischen Organe der Stadthalterei in Lemberg gesendet, von dort werden sie nach Durchsicht und Bestättigung an das Ministerium des Innern nach Wien geschickt, von wo sie nach Uiberprüfung und Bestättigung im besten Falle vor Beginn des Herbstes herabgelangen, wenn nur noch ein, manchmal nur ein halber Monat zu Wasserbauten geeigneten Jahreszeit übrig bleibt. Die Arbeiten beginnen daher im September, bisweilen im October und ehe sie vollendet sein können, kommen die Herbstregen, der Winterfrost und sodann die Frühlingsfluth, machen die Arbeiten zu nichte, verändern das Terrain und veranlassen Abänderungen der Pläne, also eine abermalige Reise derselben nach Wien und eine abermalige Rückkehr vor Beginn des Herbstes im allerbesten Falle. (Szczegółowe przykłady dłuższego nawet zatrzymania planów w Wiedniu i szkód wynikłych z tąd dla Galicyi przytoczyliśmy w memoryale z 28. lutego 1880 r.)

In Folge des erwahnten Verlaufes oder vielmehr nutzlosen Kreislaufes der Flussregulierungs-Angelegenheiten in Galizien, in welchem die Pläne stets zu einer Zeit anlangten wo die Arbeiten nicht mehr durchführbar waren und neue Pläne nöthig wurden, geschah es, dass selbst die geringen für diese Wasserbauten bewilligten Summen zum Theile bisweilen zur grösseren Hälfte, nicht verwendet werden könnten.

Bereits der verstorbene Stadthalter Galiziens, Gf. Gołuchowski leitete zu widerholten Malen die Aufmerksamkeit der Regierung auf die Unzukömmlichkeiten, forderte eine Vermehrung und Reorganisation des Wasserbau Ingenieurs-Personals in Galizien und verlangte, dass demselben die Ermächtigung ertheilt werde: nach Bestättigung des allgemeinen Planes einer Flussregulieruug in Wien, denselben natürlich in der von dem Budget gestatteten Grenzen abzuändern und zu modificiren, ohne diese Abänderung neuerdings nach Wien senden zu müssen.

II. Die zweite Ursaehe des geringen Fortschrittes der Flussregulationen in Galizien und des ungünstigen Erfolges dieser Arbeiten ist die Geringfügigkeit der hierzu aus dem Staatschatze bestimmten Summen, die um desto mehr auffallen, wenn man die Anzahl der schiffbaren und sich in einem ganz verwildertem Zustande befindliche Flüsse Galiziens ins Auge fasst.

Albowiem Galicya traktowana po macoszemu w ciągu całego wieku przez dawne absolutne rządy państwa austryackiego — które z niej ciągnęły dochody, ale nie czyniły żadnych nakładów dla podniesienia sił produkcyjnych tego kraju, była do niedawna całkiem zaniedbana co do regulacyi rzek. Nawet do dziś dnia przez ostatnie lata nie wiele pod tem względem zrobiono, bo wyznaczane na regulacyę rzek w Galicyi sumy bardzo małe w porównaniu z rozległością porzecza (Des Stromgebietes) jej rzek spławnych i w porównaniu z sumami wyznaczonemi na regulacyę rzek w innych krajach monarchii, które dawniej pod tym względem zaniedbane nie były i od wielu lat szczodrze otrzymują z skarbu państwa na regulacyę rzek środki pieniężne. N. p. w budżecie na rok 1882 wyznaczono z skarbu państwa Niższej Austryi na utrzymanie istniejących tam już budowli wodnych 270.000 złr. (co samo już dowodzi, jak wiele w tym kraju jest już budowli wodnych kosztem skarbu państwa zrobionych) a 350 tysięcy złr. na nowe tam budowie wodne mające być wzniesione w ciągu r. b.;

zaś w tym samym budżecie dla Galicyi (której porzecze rzek spławnych ma rozległości przeszło 90 tysięcy kwadratowych kilometrów) wyznaczono na utrzymanie istniejących budowli wodnych 85 tysięcy złr. w. a. a na nowe budowle wodne przy sześciu rzekach spławnych (t. j. na regulacyę sześciu rzek spławnych) tylko 233 tysiące złr. w. a.

III. Trzecim powodem małego postępu regulacyi rzek w Galicyi jest, że nie wielką sumę na nowe budowy wodne dla niej wyznaczaną, rozdzielają a raczej rozrzucają na kilkadziesiąt budowli wodnych przy wielu rzekach równocześnie wznoszonych. W skutek tego na każdą budowlę przypada bardzo mała kwota, za którą można tylko nieco posunąć budowlę wodną, a roboty nieukończone w jesieni niszczy pierwsza wiosenna powódź.

Kilku posłów z „lewicy" przedstawiało także, iż głównym powodem małej skuteczności dotychczasowych robót około regulacyi rzek w Austryi, było wyznaczenie w budżecie małych sum na ten ważny cel. Poseł Dienstl na posiedzeniu Izby poselskiej 11. marca 1873 r. słusznie wyrzekł: „Dass dadurch, dass zu wenig bewilligt und daher die Bauten auf mehrere Jahre vertheilt werden müssten, die Bauwerke nicht blos theuer kommen, sondern geradezu gefährdet werden. Jedes Jahr wird da nur ein Theil gebaut und so kommt es wohl, dass im Winter dasjenige wieder zerstört wird, was im Sommer gebaut wurde; während, wenn auf einmal die ganze Summe bewilligt worden wäre, der ganze Bau hätte wohlfeiler zu Ende geführt werden können. Die Ausführung der Regulierung, je rascher und schneller sie vor sich gehen kann, desto sicherer wird sie gelingen; je länger man zaudert die nöthigen Mittel zu bewilligen, um so theuerer werden sie werden." Tenże sam powód małej skuteczności dotychczasowych starań około regulacyi rzek wskazał były minister spraw wewnętrznych Giskra. W tym samym duchu przemawiali także kilkakrotnie posłowie Eduard Suess i Skene na posiedzeniach budżetowej komisyi Izby poselskiej.

Wszystkie wyżej przytoczone uchwały Izby poselskiej Rady państwa i Sejmu galicyjskiego, zdania c. k. rządu, wnioski i memoryały przedkładane przez posłów polskich z Galicyi zasiadających w Izbie poselskiej lub przez Wydział krajowy galicyjski, orzekają i przedstawiają zgodnie: że sprawa regulacyi rzek we wszystkich krajach monarchii jest ważną i pilną, że należy ją prowadzić według naprzód ułożonego systemu i energiczniej niż dotychczas; dalej orzekają, że sprawa regulacyi rzek najwięcej zaniedbaną jest w Galicyi, a przeto najnaglejszą jest w tym kraju, gdzie wszystkie rzeki spławne są w zdziczałym stanie, koryta ich nieuregulowane, brzegi nieubezpieczone, wskutek czego zamiast być użytecznemi dla kraju drogami wodnemi, szerzą spustoszenia corocznemi wylewami. Wreszcie te uchwały, wnioski i memoryały wykazują, że nawet kwoty uchwalane od 1861 r. w części niewydawane a zawsze niedostateczne na regulacyę rzek w Galicyi, nie przyniosły znacznych korzyści, a nieprzyniosły korzyści z powodu, iż corocznie z rozpoczęciem robót regulacyjnych trzeba było czekać do jesieni na nadejście z Wiednia zatwierdzonych tam planów, przeto roboty późno w jesieni rozpoczynane, nie były przed zimą kończone, a nieukończone niszczył wylew wiosenny; reszta zaś sum uchwalonych na regulacyę rzek a niewydanych, wracała do skarbu państwa.

Z tych powodów całe prawie zadanie uregulowania, (a uregulowania stosownie do przyjętych zasad, kosztem skarbu państwa) licznych rzek spławnych w Galicyi pozostaje jeszcze do wykonania. Dowodem matematycznym, jak mało dotychczas w Galicyi zrobiono dla regulacyi rzek jest suma wyznaczana w corocznym budżecie jako ordynaryum na utrzymanie budowli wodnych w Galicyi, porównana z sumami wyznaczanemi na tenże sam cel w innych krajach monarchii. I tak w budżecie na rok 1882 wyznaczono jako ordynaryum na utrzymanie budowli wodnych w Galicyi, w której porzecze (Stromgebiet) rzek spławnych wynosi przeszło 90 tysięcy kilometrów kwadratowych, — tylko 85 tysięcy złr., a w tymże samym budżecie na utrzymanie budowli wodnych w Czechach, w których porzecze rzek spławnych wynosi 74.438 kilometrów kwadratowych, wyznaczono 200.000 złr.

Powiedzieliśmy, że całe prawie zadanie co do regulacyi kosztem skarbu państwa rzek spławnych w Galicyi, pozostaje jeszcze do wykonania. Albowiem należy uregulować przez sprostowanie i ustalenie koryta rzeki, wszystkie rzeki uznane spławnemi na przestrzeni, na której są spławne. Mianowicie: 1) Wisłę od ujścia Przemszy do Wisły, aż do Zawichostu, gdzie wychodzi z granic państwa, w długości 303 kilometrów. Nawiasowo potrzeba tu nadmienić wyraźnie, że Wisła oddawna spławną jest na tej całej przestrzeni od ujścia Przemszy do Zawichosta, a nietylko od Krakowa do Zawichosta; owszem na przestrzeni wyżej Krakowa, od ujścia Przemszy do Krakowa, krąży po Wiśle większa liczba galarów z węglem kamiennym, porfirem i t. d. aniżeli niżej Krakowa między tem miastem a granicą państwa. 2) Dunajec od mostu w Zgłobicach do ujścia tej rzeki do Wisły, na przestrzeni 45 kilometrów. 3) Wisłokę od Mielca do ujścia jej do Wisły, na przestrzeni 19 kilometrów. 4) San od Jarosławia do ujścia Sanu do Wisły, na przestrzeni 127 kilometrów. 5) Dniestr od Żurawna do Granicy państwa, na przestrzeni 406 kilometrów.

Po drugie należy uregulować dla spławności przez sprostowanie i ustalenie koryta, rzeki uznane spławnemi, na przestrzeni, na której dzisiaj jeszcze nie zawsze są spławne, lecz po uregulowaniu koryta spławnemi zawsze będą. Mianowicie: 1) Dniestr powyżej Żurawna, 2). Bug od Dobrostworu do granicy państwa. 3). San powyżej Jarosławia, od Przemyśla do Jarosławia. 4). Wisłok od Trzebowniska do ujścia Sanu. 5). Wisłokę powyżej Mielca. 6) Dunajec powyżej mostu w Zgłobnicach, od ujścia Łososiny do Dunajca aż do Zgłobic. 7). Skawę od Wadowic do ujścia jej do Wisły.

Po trzecie, należy uregulować w części dla spławności, w części dla zapobieżenia wylewom: Prut, Czeremosz, Łomnicę, Bystrzycę srebrną i złotą, Swicę, Stryj, Rabę i Sołę.

Po czwarte, należy połączyć San z Dniestrem kanałem długim tylko dziewięć mil czyli 68 kilometrów, a któryto kanał można stosunkowo niewielkim kosztem wykopać, gdyż teren jest odpowiedni. Po wykopaniu tego kanału oraz uregulowanie Sanu i Dniestru, otwartą byłaby wielka droga wodna, jedna z najużyteczniejszych w Europie, a wykonalna nakładem bardzo małym w stosunku do swojej długości i ważności, przechodząca przez środek Europy i łącząca bezpośrednio Bałtyk z morzem Czarnem. Jeszcze rząd Rzeczypospolitej polskiej nakazał w środku zeszłego wieku wypracować plany tego kanału, a rząd austryacki w 1814 i 1815 r. polecił także inżynierom swoim nakreślić plan tego użytecznego kanału, który dotychczas wykonanym nie został.

Regulacya powyżej wymienionych rzek spławnych dla ich spławności wykonaną być powinna bezsprzecznie kosztem skarbu państwa, odpowiednio obowiązującym przepisom (Do wydatków na ubezpieczenie brzegów konkurować będą strony, t. j. właściciele gruntów nadbrzeżnych, co nie ulega także wątpliwości).

Skarb krajowy galicyjski i spółki wodne w Galicyi mają także do spełnienia bardzo wielkie i kosztowne zadanie, bo regulacyę i ubezpieczenie brzegów mnóstwa rzek należących do dwóch bardzo licznych kategoryi, to jest: 1sza kategorya rzek niespławnych, które w razie powodzi wylewami swemi wielkie zrządzają szkody; 2ga, rzek rozlewających się

w bagna, które należy osuszyć przez uregulowanie koryta tych rzek. Jak wielkie to jest zadanie dla spółek wodnych i niezamożnego skarbu krajowego, wskaże samo wyliczenie tu rzek należących do tych dwóch kategoryj. 1) Górny Dniestr wraz z jego dopływami z Strwiążem, Bystrzycą, Tyśmienicą, w celu osuszenia bagien na przestrzeni 406 kilometrów kwadratowych. 2) Górny Prut z jego dokływami. 3) Dopływy górnego Dniestru, jako to: Brzeznica, Gniła Lipa, Złota Lipa, Sered i t. d. 4) Górny Bug z dopływami, t. j. Głogówką, Pełtwią, Złoczówką, Sołokiją i z utrzymaniem zregulowanej już Jaryczówki. 5) Górna część Sanu z dopływami: Hłodniczką, Kruszelnicą, Wiarem, Wyrwą, Stobnicą, Wisznią. 6) Górny Wisłok z dopływami. 7) Górna Wisłoka z dopływami: Ropą, Jasiołką, Dembowką, Żarną, Wielopolką. (Nawiasowo wspomnieć tu należy, że na regulacyę Wisłoki udzielił już Sejm galicyjski spółce wodnej zaliczkę 10000 złr. w. a.) 8) Żabica i Breń. (Regulacyę starego Brenia rozpoczęła już spółka wodna otrzymawszy od Sejmu galicyjskiego zasiłek 6.000 złr. i mając przyrzeczony także zasiłek z skarbu państwa). 9) Górny Dunajec powyżej ujścia Łososiny z dopływami: Łososina, Biała, Królówka i t. d. 10) Uświca, której regulacya w części dokonana przy pomocy subwencyi z skarbu krajowego. 11) Raba z dopływami: Mszanką, Krzeczonką, Stradomką, Królówką i Drwinką. 12) Górna Skawa z dopływami: Skawiną, Lachówką, Stryszawą. 13) Górna Soła z dopływami: Cicha, Żabnica, Leśna, Koszarowa, Zylsza, Łękawka z Kościerzem, Pisanówka z Czerwonką, Macocha i Domaczbą. 14) Biała z dopływami: Stracenką, Witkówką, Meszanką. Wreszcie 15) Dopływy lewego brzegu Wisły, z których tylko graniczna rzeka Przemsza uregulowana, a pozostają do uregulowania Sanka, Morawica, Rudawa, Prądnik, Dłubnia.

(Dokończenie nastąpi).

Próby z jęczmionami w Hohenheimie

Na polu próbnem w Hohenheimie uprawiano w ostatnich latach kilka odmian jęczmienia dla porównania tychże plenności. Profesor Vossler podaje (Würt. Wochenbl. f. Landwirthsch.) następujące rezultaty:

	Lata uprawy	na morg würtemb. Ziarna	Słomy	na hektar ziarna	słomy
Oryginalny probsteiski *)	1	858	1290	2659	3999
Ten sam, dawniej sprowadzony	7	604	1081	1872	3351
Jerozolimski	7	558	1028	1729	3186
Hanacki	7	558	1035	1729	3208
Chevalier'a	5	707	1308	2191	4054
Prolific	3	537	938	1664	2892
Hallet's Pedigree . . .	2	697	1185	2160	3673

Z powyższego zestawienia widać, że największy plon w ziarnie dał oryginalny probsteiski jęczmień, ale razem i to widać, że po dłuższej uprawie znacznie się wyradza. Jęczmień Chevalier'a (niewłaściwie zwany kawalerskim) z którym w ostatnich dwu latach robiono rozległe doświadczenia w Alzacyi i w Niemczech (gdzie zresztą bardzo często bywa uprawiany na polach) dał plony bardzo zadawalniające, przewyższając Hellet's Pedigree, który po siedmioletniej uprawie na polu doświadczalnem da może o wiele jeszcze mniejsze plony. Jęczmiona jerozolimski i hanacki dały równe plony; szkoda że nie uprawiano oryginalnego hanack'ego jęczmienia podobnie jak to uczyniono z probsteiskim, bo byłaby wskazówka, o ile się wyradza ta cienkołuskowa, słusznie przez piwowarów ceniona odmiana. Zdaje się, że zmniejszenie plonu nie było tak znaczne jak u probsteiskiego i niezawodnie pokaże się u jęczmienia Halleta, obie te odmiany bowiem pochodzą z okolic mających klimat morski, a co właśnie na jęczmień nie jest bez wpływu, gdy hanacki, pochodząc z Hanny w Morawii, jest odmianą kontynentalną, która wyrodzić się może nie tyle z powodów klimatycznych, ile z powodu zmiany gleby lub niewłaściwego tejże wyboru.

Na uprawę browarnych jęczmion zwracają w Niemczech obecnie pilniejszą uwagę, przekonano się bowiem, że tylko prawdziwie dobry produkt znachodzi kupca i bywa dobrze płacony, gdy pośledniejszy prawie niema pokupu. Jęczmień cienkołuskowy nie za pękaty, mączysty, namakający do słodowania w krótkim czasie, nie tracący więc wiele na związkach pożywnych przez wymoczenie, jest właśnie takim dobrym browarnym jęczmieniem, zachowującym swoje dobre własności przy odpowiedniej uprawie i niekiedy nawet z dala sprowadzony może się przyswoić do nowej miejscowości. Najodpowiedniejsze dlań są gliny diluwialne wapno zawierające, u nas tak rozpowszechnione, stanowisko zaś po okopowych, uprawionych na gnoju, gdy świeże w azot obfitujące nawozy dają wprawdzie obfite plony, ale ziarno jest grubsze, grubszą skórką powleczone, bogate w albuminaty, ale mniej mączyste, więc nie należące do kategoryi dobrych jęczmion browarnych.

*) Jęczmień ten bywa niekiedy, podobnie jak probsteiskie żyto, nazywany plebańskim; tymczasem niepochodzi ani jedno ani drugie z jakiejś plebanii, ale z okolicy, leżącej na wschód od kielskiej zatoki, okolicy odznaczającej się staranną uprawą rolną i zwanej „die Probstei".

O obsadzaniu drzewami nieużytków i dróg.

Napisał

Józef Mycielski.

(Dokończenie).

Pod tym względem lepsza jest śliwa, tak zwana glubka lub węgierska, ale jest to drzewo nizkopienne i rzadko kiedy można się z niego plonu doczekać, gdyż za lada silniejszem wtrząśnieniem, owoce na wpółdojrzałe opadają, z czego nasza młódź wiejska nie omieszka korzystać. Tak tu jak na wszystkich alejach owocowych, nie obywa się zwykle bez osobnych pilnowaczy, którzy dzień i noc czuwać muszą, jeżeli sprzęt ma coś przynieść.

Tereśnia a mianowicie tereśnia szklista lub tak zwana Cerise Reine Hortense najwięcej z owocu dochodu przynosi, ale jest też najniewytrzymalszą.

Napotykamy wreszcie niekiedy morwy nad alejami. Była to myśl Fryderyka Wielkiego, który chciał tym sposobem podnieść jedwabnictwo i kazał je sadzić nad drogami, dla dostarczania liścia morwowego na pokarm dla jedwabników Dzisiaj przemysł jedwabniczy w naszym kraju w zupełnem jest zaniedbaniu, sam owoc morwowy jest smaczny, ale nie zbyt obfity, a drzewo nie bardzo wytrzymałe na nasz ostry klimat.

Są jeszcze inne niedogodności wynikłe z sadzenia na alejach drzew owocowych. Nie mówię już o znacznych kosztach wychowania, o wydatku na pale i podpory dla młodych drzewek, na obkopywanie ich rok rocznie i zasilanie nawozem płynnym, lecz wspominam o wyrobie jej już ale: Nie wydzierzawienie jej, lecz pilnowanie, obieranie własnemi silami, wożenie na targ, wymaga dużo czasu, kosztu i zachodu. Wydzierżawienie zaś pociąga za sobą pobyt obcych ludzi na naszym gruncie, którzy często zapominają o 7mem przykazaniu. Zresztą dochody z wydzierżawienia nie bywają znaczne. Aleję długą daleko trudniej wydzierżawić niż sad, którego

dozór daleko łatwiejszy. Sprzęt obfity owoców zdarza się przeciętnie co 5 lat, a wtedy znów cena owoców jest zbyt nizka. Wiem o jednem dominium, gdzie tego lata, pomimo szczególnie obfitego plonu, za pięć alei owocowych mających razem $^3/_4$ mili długości, osiągnięto przy wydzierżawieniu przez licytacyę, sumę dzierżawy m. 5·00 wyraźnie pięć marek!!

Szkody powstałe przez wydeptywanie zboża lub zasiewu na sąsiedniej roli około drzew podczas zbierania, są znaczne. Samo drzewo z czasem, gdy przestanie owoc rodzić i ku starości się pochyli, przedstawia małą wartość i może po największej części być użyte tylko na opał, gdy już na wpół uschło lub spruchniało.

Zatem w ogóle sadzenie drzew owocowych nad drogami się nie zaleca.

Dzisiaj nad wszystkiemi drogami rządowemi sadzą jesiony lub klony, drzewo użytkowe (Nutzholz). Drzewa te nie zapuszczają tak daleko korzeni, jak topole lub wiśnie, utrzymanie ich mało kosztuje, a wycięte po jakich 40 latach i sprzedane do fabryk mebli, ładny grosz przyniosą. Jest to bardzo pięknie, ale nie praktycznie. W naszych stosunkach nie tyle chodzi o wielkie jednorazowe zyski, jak raczej o mniejsze ale prędkie i ciągłe. Wprawdzie kapitał z alei jesionowej po 30 latach osiągnięty, większy być może procent jak zysk z alei topolowej, który już po pięciu latach wpływa, a kto może, niech sadzi jesiony, ale zrobi tak, jak pewien mój przyjaciel, który wolał objąć majątek wielki, ale zniszczony, jak mniejszy, ale dobrze zagospodarowany i wygodny licząc na to, że na tamtym za 30 lat weźmie dwa razy tyle landszafty.

Topola kanadyjska ze wszystkich drzew największe przynosi zyski. Wychowanie i utrzymanie jej jest bardzo tanie, przyjmuje się łatwo, rośnie szybko i już po 5 latach można z niej obcinać co 2. lata gałęzie zielone, jako wyborną paszę dla owiec; wreszcie wycięta po 30—40 latach, daje największą ilość drzewa przydatnego na deski i na opał. W Obrowie, folwarku ordynacyi Obrzyckiej, było 9 topoli obciętych przed 15 laty w wysokości 3 metrów od ziemi. Pnie nowe wypuściły odrośle, a te 15-letnie gałęzie wydały po ponownem obcięciu, 52 sążni drzewa. W Poniecu u siebie mam kilka alei topolowych, a rokrocznie jeszcze wysadzam po kilkaset topoli nad różnemi granicami, brzegami łąk i lasów i zamierzam do tego doprowadzić, żeby mi te topole wystarczyły zupełnie na drzewo opałowe dla domu i na deputat, przez co znacznie lasu oszczędzę.

Jednakowoż topole mają jednę bardzo ciemną stronę: otóż zapuszczają korzenie tak szeroko i daleko i wyjaławiają grunt jak żadne inne drzewo, prócz brzeziny, której też dla tego na aleje się nie używa. Oprócz tego szkodzą sąsiedniej roli przez cień, jaki daleko rzucają; wreszcie podczas gwałtownej burzy niebezpieczne są dla przejeżdżających. W Pudliszkach przewróciła zeszłego lata burza na alei mającej z 200 kroków długości, w przeciągu pół godziny 42 topole. To też na drogach rządowych, mianowicie około Poznania, wszędzie topole wycinają i jesionami chcą zastąpić. Na drogach idących między polami, radzę więc sadzić topole tylko wtedy, jeżeli droga otoczona bardzo głębokiemi rowami i jeżeli rola nie jest drenowaną. Na wysokich tamach topole doskonałe oddają usługi, bo rozgałęzionemi korzeniami tamę wzmacniają. Pomiędzy łąkami, lasami a nawet nad granicami od strony północnej można bez obawy topole sadzić; łące one nic nie szkodzą, bo w cieniu, gdzie się wilgoć dłużej utrzymuje, trawa nawet lepiej rośnie. We wsi, kto niechce sadzić lip, lub innych drzew mających służyć za ozdobę, ten niech sadzi topole, które i budynki od wiatrów zasłaniają i w razie pożaru wstrzymują padające na dachy iskry. Obsadzam topolami nawet rowy, lecz tylko bardzo głębokie, i wprawdzie na połowie wysokości stoku. Korzenie wtenczas nie rosną pod górę i gleby dosięgnąć nie mogą.

Włoskich topoli, które dawniej stanowiły główną ozdobę sioł naszych, nie wysoko sobie cenię. Są one piękne a stare topolowe aleje pańską przedstawiają perspektywę, ale drzewo to miękkie, a wgrubej gębczatej korze gnieździ i lęże się robactwo, które równie polom jak drzewom szkodzi. Co najwięcej używam włoskich topoli naokoło podwórza, jako otoczenie budynków gospodarczych.

Lecz z pomiędzy wszystkich drzew, jakie się na naszych drogach znachodzą, ja się najwięcej kocham w zwyczajnej naszej wierzbie. Poczciwe to polskie drzewo, rośnie na każdej ziemi, zadawalnia się najgorszem stanowiskiem, i pomimo że każden niem pomiata, każdy wóz w nie zawadza, chłopcy mu gałęzie obcinają lub oddzierają na fujarki, lub splatając końce, hustają się na nich wiosną i latem, jednak rośnie wesoło, wysila się jak może, a gdy wreszcie ze starości i korę straciło a wewnątrz tak spruchniało, że nocą dusza w niem świeci, jeszcze da drzewo na opał, które w kominku strzela i trzeszczy, że aż serce się raduje.

Wierzba nie puszcza dalekich korzeni, w skutek tego zaleca się na drogi, nawet wśród pól drenowanych, wszelako dreny nie powinny bliżej dochodzić do alei, jak na odległość 8 metrów, w przeciwnym bowiem razie korzenie dostają się wewnątrz rurek drenowych, zarastają takowe i zupełnie czynność ich ubezwładniają.

Nie radzę na drogi używać złotej wierzby, lubo jest o wiele piękniejszą, lecz zwyczajną srebrną wierzbę, która mianowicie w południowych powiatach W. Ks. Poznańskiego bardzo jest pospolitą. Daje ona więcej drzewa i proste odrośla jak złota wierzba. Nie jest wprawdzie tak powiewna i poetyczna, ale ja znajduję, że i nasza srebrna wierzba, choć często obcinana i kusa, ma swój urok. Pamiętam jak rozsochate pnie wierzbiny w północnej Francyi kraj mi mój przypominały; a gdym kiedyś z kilku starymi weteranami z pierwszej emigracyi w Paryżu odbył wycieczkę za miasto, rozpłakali się biedacy rzewnie na wspomnienie lubej Ojczyzny, gdym z wierzbiny fujarkę ukręcił i zagrał na niej domową nutę.

W Gogolewie u hr. Czarneckiego są wszystkie drogi i rowy obsadzone wierzbiną, a drzewo z gałęzi i 3 letnich odrośli wystarcza tam zupełnie na opędzenie ordynaryi.

Chcąc zakładać aleje wierzbowe lub topolowe, nie zaleca się dawny, zwykle używany sposób sadzenia całych odnóg, które korzenie zapuszczają i samodzielne tworzą drzewa. Drzewa takie przyjmują się wprawdzie łatwo i rosną dobrze, ale nie długo, zwykle bowiem po kilku latach na raka giną.

Lepiej jest w tym celu wyhodować drzewka w szkółkach. W regulowany na 1 meter. głębokości grunt sadzi się wiosną gęsto pręty topolowe lub wierzbowe z jednorocznych pędów, na 9 cali długie, tak, aby 6 cali było w ziemi a z 1 lub dwoma oczkami nad ziemię wystawały. Potem nie potrzeba się już o nie pytać, a po 4 latach ma się piękne, proste jak świece drzewka, które można jesienią lub wiosną wysadzać. Mam u siebie kilka takich szkółek i co rok z jakie pół morgi dodaję, a sprzedaż topoli (po 2 złp.) dawno mi już koszta założenia wróciła.

Nadmieniam wreszcie, że na zbyt lekkich gruntach wysadzam drogi akacyami. Nie lubię wprawdzie tego drzewa, bo zwykle brzydkie i grunt bardzo wyzyskuje, ale za to daje wyśmienite drzewo porządkowe i jest mało wymagające. Używam mianowicie akacyi na drogach wśród lasu i naokoło sadów. Po kilkunastu latach, ścinam drzewa a pozostałe pnie wypuszczają gęste odnogi, które stanowią znakomite ogrodzenia dla sąsiedniego zagajenia. Akacye również hoduję w szkółkach i to z nasienia.

Na tem kończę moje spotrzeżenia. Rezultat, jaki z nich w końcu wyciągam, jest następujący. Wszystkie drogi, oprócz małych dróg polnych, powinny być otoczone rowami i obsadzone drzewami a mianowicie zaleca się przedewszystkiem wierzba, następnie topól, akacya, jesion i klon, dzika wiśnia, jabłoń, śliwa. O drzewach iglastych nie wspnminam i pozostawiam użycie ich na aleje amatorom. A wróciwszy do przysłowia, jakie na wstępie tego artykułu przytoczyłem powtarzam, że i tu, jak w wielu innych rzeczach, estetyka idzie z korzyścią ręka w rękę. Szanownemu i łaskawemu Czytelnikowi życzę, ażeby się za 20 lat doczekał owocu swych w tej mierze zachodów, a któryby życzył bliższej informacyi, tego do siebie na oględziny zapraszam.

Sprawozdanie delegata

Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego o jarmarku wiosennym na konie w Mościskach dnia 18. kwietnia b. r.

Nowo zaprowadzony jarmark wiosenny w Mościskach był dość ożywionym; przybyciem licznego obywatelstwa okolicznego. Koni na sprzedaż umieszczono po stajniach sztuk 88, przeważnie zaprzęgowych, przy czem zauważyć należy, iż żadna znaczniejsza stajnia w kraju reprezentowaną nie była. Oprócz powyżej przytoczonych koni udawali się kupcy za takowemi w najbliższe Mościsk okolice, gdzie im jeszcze jakieś lepsze konie sygnalizowano. Z kupców zagranicznych było kilku z Prus, reszta zaś dobrzy znajomi każdego końskiego jarmarku u nas. Do ożywienia jarmarku przyczyniła się także w znacznej części wiadomość o premiowaniu dwulatek, zakupno ogierów dla Rządu i remont dla armii, w skutek czego włościanie z dość odległych okolic, przeważnie powiatu gródeckiego i trudniący się poprawniejszym i staranniejszym chowem koni, koloniści niemcy, licznie na jarmark się zgromadzili.

Przy premiowaniu dwulatek ku ogólnej radości otrzymali dwie pierwsze premie włościanie, premiowania koni użytkowych, zakupna źrebiąt dwuletnich i remont dla armii nie było, na stadnika rządowego zakupiono ogiera szpakowatego od p. Wierzchlejskiego. Na kolei (dworzec Mościska) władowano zakupionych 9. koni zagranicę do Mysłowic, zaś 27 władowano do stacyi różnych kolei Karola Ludwika. podp. hr. Stanisław Stadnicki.

Sprawozdanie o stanie zasiewów we wschodniej części kraju

na podstawie raportów nadesłanych komitetowi c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego z początkiem Maja b r.

Posucha na całym obszarze wschodniej części kraju przerwana tylko jednym nieco większym deszczem w dniu 29tym kwietnia — oto krótka charakterystyka stosunków atmosferycznych drugiej połowy kwietnia. Podnieść przecież trzeba, że ten tak upragniony jedyny deszcz musiał być w niektórych okolicach (mianowicie Sieniawy, Podbuża, Chorostkowa, Mielnicy) obfitszym niż gdzieindziej, bo pp. korespondenci z tych stron podnoszą zbawienną dla zasiewów ożywczosć tego deszczu, w doniesieniach zaś z reszty kraju nie widać równie dobrych skutków i wszyscy zgodnie zaznaczają mniej lub więcej gwałtowną potrzebę deszczu.

Przechodzimy do stanu ziemiopłodów:

Rzepak. Wiadomości są niejednostajne, może jednak nieco lepsze, jak przed dwoma tygodniami donoszono. W okolicach Podhajec kwitnące rzepaki miejscami mają być wyborne. W okolicach Kulikowa, Lwowa, Bóbrki, Kamionki Strumiłowej, Narajowa, Rudek, Komarna, Sieniawy, Niżankowic, Brzozowa, Żórawna, Jezierzan, rzepaki po większej części są dobre, średnie tylko w okolicy: Złoczowa, Jarosławia, Bursztyna, Rohatyna, Zaleszczyk, Buczacza i Zbaraża, gorsze wreszcie, bo mierne, w okolicy Żółkwi, Glinian, Przemyśla i Borszczowa. W ok. Kozowy rzepak trzyma się, ale ucierpiał. W ok. Sokala, Bełza, Uhnowa miejscami dobry, miejscami przeciwnie zły. W okolicach Dubiecka zły bardzo, do połowy bowiem kwietnia szkodziły mu chłodne noce i mroźne poranki, odtąd suche wiatry, ciepłe dnie i znów chłodne naprzemian noce zgubiły tam rzepak. Doniesienia o pojawieniu się słodyszków rzepakowców stwierdzają się i są niestety dość liczne, jako to z ok. Lwowa, Glinian, Komarna, Jarosławia, Bursztyna, są jednak i w tych okolicach łany, których dotychczas szkodniki nie obsiadły a nadto niektórzy korespondenci twierdzą, iż dużo szkodników zginie wśród chłodnych nocy.

Pszenica. Mimo posuchy istniejącej, mimo dawniejszych w początku kwietnia przymrozków pszenica trzyma się ogółem nie źle i lepiej od żyta. Z okolic Bóbrki, częściowo Lwowa, Sieniawy, Niżankowic, Podhajec i Tarnopola donoszą nam nawet o wybornym stanie pszenicy. — Równie dobrych doniesień nie ma z reszty kraju, choć jednak pp. korespondenci podnoszą wielokrotnie, iz pszenice zwłaszcza z późnego siewu miejscami zrzedły, choć posucha wzrost powstrzymuje a wiele krzaczków zżółkło i zginęło, zawsze przecież stan pszenicy jest przeważnie bądź dobrym bądź przynajmniej średnim i byle tylko deszcze nastały, można się jeszcze dobrego spodziewać plonu. Tylko w ok. Żółkwi stan pszenicy ogółem mierny. w okol. Bursztynu późne złe, także a w ok. Halicza pszenice powłóczone wyglądają smutno i bardzo mało się rozkrzewiają,

Żyto. Jak już przy pszenicy wspomnieliśmy wiadomości są mniej pomyślne. Wyjątkowo dobre są tylko z okolic Brzozowa i Narajowa, żyta mają tam być bardzo dobre. Między resztą doniesień rzadko się już spotkać z doni sieniem dobrem, bez zastrzeżeń i ograniczeń. I tak w okolicy Sokala, Bełza, Uhnowa miejscami stan żyta tylko średni lub mierny, miejscami zdecydowanie zły. W okol. Żółkwi stan bardzo zły. W okol. Kamionki Strumiłowej stan żyta bądź średni, bądź mierny. W okol. Glinian stan mierny. W okol. Krasnego stan średni. W okolicach z drugiej strony Złoczowa ku wyżynie podolskiej stan niby dobry, lecz trzechtygodniowa posucha sprawiła, że żyto w większym jeszcze, niż pszenica, stopniu nie rozkrzewia się i nie rośnie, zwłaszcza późne zasiewy. Nadzieja dobrych plonów bardzo mała, wczesne bowiem żyta rzadkie, i nizkie zaczną się na suchszych gruntach niebawem już sypać, a późniejsze jeżeli deszcze wkrótce nie nastąpią, mogą całkiem przepaść. W okolicach Bóbrki żyta dobre, lecz są i średnie tylko. Podobnie w okolicy Lwowa i Kulikowa. W okol. Gródka i Sądowej Wiszni stan żyta średni, ucierpiało bowiem bardzo i zrzadło. W okol. Rudek i Komarna stan żyta stosunkowo niezgorszy. W okol. Sambora stan żyta dobry, lecz na dobrych gruntach tylko średni. W okol. Przemyśla stan żyta po największej części mierny, w ok. Cieszanowa tylko miejscami dobry, w ogóle zaś żyta są mierne. W okol. Jarosławia żyta dobre, na lżejszych jednak gruntach zrzedły. W okol. Sieniawy żyta dobre. W okol. Dubiecka również stan dobry. W okol. Niżankowic są żyta dobre ale i średnie, bo przez zimno i posuchę znacznie ucierpiały. W okol. Chyrowa są żyta dobre, średnie i mierne. W ok. Leska stan średni, posucha znacznie

zaostrzyła żyto. W ok. Birczy żyta niezłe. W ok. Baligrodu żyto jest mierne. W okolicach Podbuża żyto po deszczu z końcem kwietnia poprawiło się znacznie. W okolicy Rozdołu stan żyta dobry. W okol. Żórawna stan tylko średni, żyto o wiele gorsze od przenicy, szczególniej późniejsze w skutek posuchy nikną coraz bardziej i więcej, i większe pokazują się plisze, jeżeli nie opuszczą się rychło deszcze, plon wypadnie tylko średnio. W okol. Kałusza i Halicza żyto się mocno zaostrzyło i ucierpiało przez posuchę. W okol. Bursztyna stan żyta miejscami średni, miejscami zwłasza z późniejszego siewu zły. W okol. Rohatyna żyta ogółem złe. W okol. Ottynii i Kołomyi żyto często złe, W okol, Buczacza i Podhajec żyto tylko średnie a dużo przyorano. W okol. Kozowy wczesne żyto przyrzedły a późniejsze wyniszczały. W okol. Borszczowa żyta średnie. W okol. Chorostkowa żyta się poprawiły. W okol. Tarnopola stan żyta dobry. W okol. Zbaraża stan żyta również dobry z wyjątkiem późniejszego, które jest złem.

Co do zasiewów jarych podnosimy ogółem, iż powschodziły skutkiem posuchy nierówno, roślinność rozwija się leniwo, ale wielu pp. korespondentów zapewnia, iż z opuszczeniem się deszczów poprawa możliwa, a sąd na podstawie dzisiejszego stanu rzeczy byłby przedwczesnym.

Siew zboża jarego można uważać (z wyjątkiem hreczki na którą jeszcze czas) za dokonany. Tylko sadzenie kartofli, zwłaszcza po większych gospodarstwach jeszcze nie ukończono. Z kukurudzą także się jeszcze, zwłaszcza po dworach nie uporano. Rozsada kapusty również mało gdzie posadzona, w dodatku rozsada ogółem mniej dobra. Stan rozsadników tytoniowych także średni tylko.

Wiadomości o chmielu brzmią pomyślnie, roboty po chmielnikach pokończone. Tylko z okolic Glinian donoszą nam o miernym stanie a z okolic Borszczowa o złym stanie chmielu.

Stan łąk ogółem biorąc skutkiem posuchy tylko średni. Gorzej niż średnio wyglądają łąki w okolicy Uhnowa, Sokala, Bełza, Kulikowa, Żółkwi, Kamionki Strumiłowei, Glinian, Krasnego, Bursztyna, Sambora, Brzozowa, Ottynii, Kołomyi, Horodenki, Zaleszczyk, Borszczowa, Zbaraża; porost na łąkach wszędzie tam bardzo słaby.

Koniczyny lepiej się trzymają. Z wyjątkiem okolic Żółkwi, Glinian, Krasnego, Bursztyna, Kołomyi, Borszczowa, Zaleszczyk, częściowo Uhnowa, Kamionki Strumiłowej, Cieszanowa, Przemyśla, Birczy, Buczacza, Podhajec, gdzie wegetacya słabo się razwija, wszędzie wreszcie we wschodniej części kraju stan koniczyny jest dobrym lub średnio dobrym. Doniesienia o bardzo dobrym stanie koniczyny są nawet dość liczne, mianowicie z okolic Kulikowa, Złoczowa, Bóbrki, Sieniawy, Starego miasta i Halicza.

Sady kwitną mniej obficie jak ubiegłego roku.

We Lwowie 5 Maja 1882.

J. E.

Ceny robocizny

W obec życzenia zaniesionego z kilku stron podajemy poniżej ceny robocizny pieszej i ciągłej, praktykowane w drugiej połowie kwietnia b. r.

W okolicy Bełza i Uhnowa płacono dzień pieszy od 20—60 centów, ciągły do 2 zł. 50 kr. 6 robotników nie było trudno.

W okolicy Łopatyna płacono za dzień pieszy 20 ct. za dzień ciągły 80 ct.

W okolicy Żółkwi i Mostów płacono za dzień robocizny pieszej od 20 do 30 ct.

W okolicy Kulikowa płacono za dzień robocizny pieszej 25 ct. chłopu z siekierą 50 ct, za dzień robocizny ale ciągłej 2 zł.

W okolicy Kamionki Strumiłowej płacono dziewce 20—25 ct. chłopu 40 —50 ct. za dzień ciągłej robocizny 2 zł. dostać trudno.

W okolicy Krasnego płacono za dzień robocizny pieszej od 20 30 ct. za dzień robocizny ciągłej 1 zł. do 1 zł 40 ct.

W okolicy Złoczowa płacono za dzień robocizny pieszej 16 do 30 ct. a za dzień robocizny ciągłej od 1 zł. do 1 zł. 50 ct.

W okolicy Olejowa płacono pieszemu robotnikowi od 20 35 ct, od sprzążaju zaś 1 zł. do 1 zł. 50 ct.

W okolicy Bóbrki płacono za dzień robocizny pieszej 20 do 40 ct. za ciągłe 1 zł 1 zł. 20 ct. do 2 zł.

W okolicy Cieszanowa płacono robotnikom 20 do 30 ct. za ciągłe 1 zł. 20 ct.

W okolicy Sądowej Wiszni płacono za dzień robocizny pieszej 15 do 20 ct. za ciągłą 1 zł. do 2 zł.

W okolicy Rudek płacono za dzień robocizny pieszej 20 do 25 ct. za dzień robocizny ciągłej 2 zł.

W okolicy Komarna płacono za dzień robocizny pieszej 22 do 25 ct.

W okolicy Przemyśla płacono za dzień robocizny pieszej 15, 20, 25 do 30 ct siekiernikom 40 do 50 ct. za ciągłe 1 do 2 zł.

W okolicy Niżankowic płacono za dzień robocizny pieszej 20 do 30 ct. za ciągłe 1 do 2 zł.

W okolicy Jarosławia płacono za dzień robocizny pieszej 20 do 30 ct. za ciągłe 1 do 2 zł,

W okolicy Sieniawy płacono za dzień robociny pieszej 23 do 25 ct. za ciągłą 1 zł. 50 ct. do 2 zł.

W okolicy Dubiecka płacono drobnej czeladzi 20 ct. chłopu 35 ct. za ciągłe 1 zł. 40 ct.

W okolicy Brzozowa płacono dzień pieszy 20 ct. dzień ciągły 1 zł. 60 ct.

W okolicy Birczy płacono drobnej czeladzi 18 ct. starszym 25 ct. za dzień parokonny 1 zł. 50 ct.

W okolicy Chyrowa płacono dzień pieszy 20 do 30 ct. za dzień roboczy parą bydła 2 zł.

W okolicy Ustrzyk płacono za dzień roboczy 15 do 25 ct. za dzień ciągły od 60 ct. do 1 zł.

W okolicy Starego miasta płacono pieszemu z motyką 20 ct. za pługiem 35 ct. za pług parą uprzęży lub od brony 3 zł.

W okolicy Rozdołu płacono mężczyźnie 35 ct. dziewce 20 ct. za dzień ciągły 3 zł.

W okolicy Żórawna płacono 25 do 30 ct. za dzień ciągły od 1 zł. 50 ct. do 2 zł.

W ok. Kałusza płacono chłopu 22—25 ct., chłopu z siekierą 25—30 ct., dziewce lub poganiaczowi 18—20 ct. wal austr.

W ok. Halicza płacono dzień robocizny pieszej 20—30 ct. w. a., za ciągło 1—2 zlr. 50 ct. w. a. (pług).

W ok. Bursztyna płacono dzień robocizny pieszej 20—30 ct. w. a

W ok. Podhajec płacono za dzień robocizny pieszej 20—25 ct.,za ciągło 1—1 zlr 20 ct. w. a.

W ok. Kozowy płacono dzień robocizny ciągłej 1 zlr. 20 ct.w. a., pieszej od 25—35 ct. w. a.

W ok. Buczacza płacono za dzień robocizny pieszej od 20—30 ct., za ciągło 1—1 zlr. 50 ct. w. a.

W ok. Ottynii płacono za dzień robocizny lżejszej 25 ct. w. a., z cepem lub siekierą 35 ct. w. a., za ciągło

parowe do pługu 1 złr. 50 ct. w. a., za ciągło do transportu 1 złr. 20 ct. w. a.

W ok. Zaleszczyk płacono robociznę lżejszą 12—25 ct. w. a., siewaczowi lub siekiernikowi 35 ct. w. a., za furę dwuprzężną dziennie 1 złr., za pług od morga 2 złr. 50 ct. w. a.

W ok. Borszczowa płacono za robociznę pieszą 20—35 ct., za ciągłą od 1 złr 20 do 2 złr. 50 ct. w. a.

W ok. Jezierzan płacono za robociznę pieszą od 20—30 ct., za robociznę ciągłą od 2—3 złr. w. a.

W ok. Tarnopola płacono za robociznę pieszą 20—30 ct. dziennie, za ciągło 1 złr. w. a. dziennie.

W okol. Zbaraża płacono za robociznę pieszą 30 ct. w. a., za ciągło 1 złr. w. a.

Czynności komitetu gal. Tow. gospodarskiego.

Protokóły posiedzenia Komitetu Towarzystwa gospodarskiego:

Z dnia 18. stycznia 1882.

Przewodniczy I. Wiceprezes Tow. p. Bol. Augustynowicz.

Obecni członkowie:

Pp. prof. Biliński, p. prof. Pańkowski, p. dr. Tadeusz Pilat, p. Henryk Strzelecki, p. Zygmunt Strusiewicz, p. August Szellenberg. p. dr. Tadeusz Skałkowski. p. Władysław Tyniecki, p. Leoncjusz Wybranowski. Prowadzący pióro sekretarz Greliński i W. Zawadzki.

Wnioski i Uchwały:

I. Protokół posiedzenia z dnia 14. stycznia br. odczytany i przyjęty.

II. P. Strusiewicz przedkłada przed przystąpieniem do porządku dziennego artykuł znajdujący się w ostatnim numerze „Gazety Narodowej“ zawierający nieprawdziwe szczegóły o obradach ostatniego posiedzenia komitetu. Na wniosek p. Strusiewicza, poparty przez p. Bilińskiego, uchwalono zażądać na mocy ustawy prasowej sprostowania szczegółów nieprawdziwych, zredagowanego przez p. Tadeusza Skałkowskiego.

III. P. Strusiewicz wnosi projekt dążący do powstrzymania lekkomyślnego zaciągania długów przez zaprowadzenie dla Galicyi „Prawa o nieobdłużalnych obszarach“, na wzór ustawy amerykańskiej H o m e s t a t e i prosi o wybranie komisyi do rozpatrzenia jego wniosku.

Uchwalono:

1. Wnieść sprawę poruszoną przez wnioskodawcę na przyszłą radę ogólną.

2. Do składu komisyi wybrano pp. Leona Bilińskiego, dr. Tadeusza Pilata, dr. Skałkowskiego i wnioskodawcę p. prof. Strusiewicza.

IV. P. Henryk Strzelecki przedkłada sprawozdanie komisyi wybranej do rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o szkodach elementarnych, przedłożonego Radzie państwa i żąda imieniem komisyi, aby kancelarya komitetu wystarała się o przekład tekstu ustawy, umieszczony w „Gazecie lwowskiej,“ tudzież o przełożenie objaśnień do projektu załączonych:

Uchwalono.

V. P. dr. Pilat przedkłada sprawozdanie Komisyi kalendarzowej, zwołanej przez komitet do ocenienia wartości k a l e n d a r z a r o l n i c z e g o na r o k 1882, wydanego z inicyatywy Towarzystwa gosp. przez księgarnię pp. Gubrynowicza i Schmidta pod redakcyą p. Juliusza Aua, profesora szkoły Dublańskiej, i wnosi imieniem komisyi:

1. Aby komitet Tow gosp. zakupił i rozesłał po jednemu egzemplarzowi kalendarza pomienionego wszystkim oddziałom Towarzystwa gosp. polecając, aby starały się rozpowszechnić o niem wiadomość i wezwały członków Tow. gosp. do nadsyłania swoich uwag o treści kalendarza w celu stopniowego ulepszenia na przyszłość wydawnictwa.

2. Aby komitet uwiadomił wydawcę o zmianach, które zdaniem komisyi w przyszłym roczniku kalendarza uczynićby wypadało.

Po długiej i ożywionej dyskusyi, w ciągu której prof. Strusiewicz na zawezwanie obecnych członków komitetu wykazywał krytycznie mnogie błędy treści i układu kalendarza, na wniosek prof. Bilińskiego, zgodny z wnioskiem prof. Strusiewicza a przyjęty przez referenta,

Uchwalono:

1. Nie rozsyłać kalendarza Oddziałom.

2. Aby ubezpieczyć na przyszłość wydawnictwo od podobnego rodzaju niedostatków i błędów, zawezwać komisyę kalendarzową aby zastanowiła się nad najwłaściwszym sposobem dalszego prowadzenia wydawnictwa i uorganizowania redakcyi.

3. Dla wzmocnienia komisyi powołać do jej składu pp. profesorów Strusiewicza i Pańkowskiego.

Na ostatek uchwalono poprawkę p. Strzeleckiego.

4. Drukować na przyszłość tablice większemi czcionkami.

VI. Prof. Pańkowski przedkłada list p. Grzegorza Głuchowskiego do wiceprezesa Towarzystwa p. Piotra Grossa, w którym oświadcza gotowość pod pewnemi warunkami przyjęcia subwencyonowanej obory zarodowej, które to oświadczenie popiera oddział Stanisławowski do l. 56.

Uchwalono przyznać oborę zarodową bydła Berneńskiego p. G. Głuchowskiemu w Kamiennej i zawiadomić go o terminie kiedy będzie wyjeżdżać do Szwajcaryi komisya komitetu delegowana do zakupna tamże oryginalnego bydła Alpejskiego rozpłodowego, z wezwaniem, aby stosownie do swego oświadczenia przyłączył się do tejże komisyi. Zarazem zapytać czyli nie posiada w swej oborze obecnie już przynajmniej kilka sztuk bydła mogących przejść do obory zarodowej?

VII. Prof. Pańkowski przedkłada nadesłany przez Oddział stanisławowski Tow. gosp. l. 56 formularz kart odlatowania, zaprowadzanych w tamtym Oddziale i wnosi, aby celem uregulowania należytej kontroli, zaprowadzić we wszystkich Oddziałach takowe karty, które mają być przez rady oddziałowe Tow. gosp. rozdawane gminom.

Uchwalono zgodnie z wnioskiem.

VIII. Prof. Pańkowski przedkłada odezwę Oddziału łańcucko-jarosławskiego, z żądaniem zaliczki na subwencyonowane stacye buhajów na rok $188^1/_2$.

Na wniosek referenta poparty przez p. Bolesława Augustynowicza:

Uchwalono odmówić z powodu, że komitet niema prawa odstępować od Instrukcyi z dnia 8. września 1881 zatwierdzonej przez ck. Ministerstwo roln.

IX. Prof. Pańkowski przedkłada prośbę przewodniczącego nowo zawiązanego Oddziału Stryjskiego l. 75, aby dla tegoż Oddziału zamiast przeznaczonych dawniej 400 złr. na utrzymanie czterech stacyi buhajów subw. przeznaczyć 600 złr. dla pomnożenia liczby stacyi do sześciu.

Na wniosek referenta:

Uchwalono zadosyć uczynić żądaniu przewodniczącego oddziału Stryjskiego i wezwać o przedłożenie szczegółowych wniosków co do rozkładu stacyi.

X. Zgodnie z życzeniem Oddziału łańcucko-jarosławskiego do l. 50 br. na wniosek referenta:

Uchwalono wydrukować blankiety Deklaracyi dla właścicieli stacyi subwencyonowanych i takowe rozesłać wszystkim Oddziałom Tow. gosp.

XI. Na żądanie Oddziału kołomyjskiego o przedłużenie terminu do nadsyłania wykazu stacyi wraz z deklaracyami l. 20 zgodnie z wnioskiem referenta;

Uchwalono zgodzić się i zawiadomić o tem radę oddziału.

XII. Prof. Pańkowski przedkłada prośbę p. Hermana o przyznanie mu 30°|₀ opustu od ceny zakupionego buhaja od p. Grotowskiego z Jaćmięża.

Na wniosek referenta: Uchwalono przyznać żądany opust, pod zwykłemi warunkami.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z dnia 21. stycznia 1882.

Przewodniczy JO. książe Prezes Adam Sapieha.

Obecni członkowie Komitetu:

I. Wicepr. Tow. p. Bol. Augustynowicz, II. Wicepr. Tow. p. Piotr Gross, p. Zygmunt Bojarski, p. Kazimierz Pańkowski, p. Tadeusz Skałkowski, p. Zygmunt Strusiewicz, p. Władysław Tyniecki.

Trzymający pióro Sekretarz Greliński i W. Zawadzki.

Wnioski i Uchwały:

I. Protokół pos. Komitetu Tow. gosp. z dnia 18 stycznia br. przyjęty bez zmiany.

II. Sekretarz oznajmia, iż pan Pilat doniósł, że nie może przybyć na obecne posiedzenie.

Przyjęto do wiadomości.

III. P. prof. Strusiewicz przedkłada imieniem komisyi wybranej do ułożenia programu obrad przyszłej Rady ogólnej Tow. gosp. wnioski komisyi i pytania do rozbioru przeznaczone.

Zgodnie z wnioskami komisyi

Uchwalono.

1. Referat pytania dotyczącego uregulowania rybołóstwa poruczono prof. Tynieckiemu.

2. Referat pytania dotyczącego rozpowszechnienia uprawy konopi oddano p. Grossowi.

3. Referat wniosku p. Grossa o uregulowaniu stosunku służbowego czeladzi gospodarskiej i robotników pozostawiono wnioskodawcy.

4. Pytanie jakiemi środkami można skłonić ludność wiejską do rozpowszechnienia uprawy roślin pastewnych poruczono p. Wybranowskiemu.

5. Referat w sprawie ustawy komasacyjnej oddano p. prof. Pilatowi.

6. Referat o ustawie dotyczącej szkód elementarnych oddano p. Abrahamowiczowi.

7. Referat wniosku o obszarach nieobdłużalnych pozostawiono wnioskodawcy p. Strusiewiczowi.

8. Wniosek oddziału łańcucko-jarosławskiego, względem wysyłania delegatów na posiedzenia komitetu uchwalono postawić na porządku dziennym poufnego posiedzenia Rady ogólnej, wraz z przyjętym za wniosek komitetu wnioskiem p. Grossa, aby Oddziały Tow. gosp. miały prawo przysłać swego delegata dla obrony wniosków Oddziału dotyczących. Referentami będą pp. Henzel, referent spraw Oddziałowych i wnioskodawca p. Gross.

9. Co do pytania Oddziału brodzkiego, że z powodu nie dosyć jasno wyrażonych żądań co do reform zaprowadzić się mających w ustawie o zarazie bydła, dotyczących pasa granicznego, uchwalono zaprosić Oddział Brodzki do przysłania delegata, celem wyjaśnienia komitetowi myśli Oddziału przed zebraniem się Rady Ogólnej, dla postawienia jasno sformułowanego pytania i rozbioru tegoż na Radzie Ogólnej.

10. Pytanie Oddziału brodzkiego co do sprawy komasacyjnej objęte jest postawionem powyżej ze strony komitetu referatem dotyczącym ustawy komasacyjnej.

11. Oddział stanisławowski uchwalono zapytać o bliższe wyjaśnienie i sformułowanie pytania o przemyśle fabrycznym.

12. Oddział Kałuski uchwalono wezwać, aby wyznaczył z grona delegatów swoich referenta do wniosków swoich o uzyskanie subwencyi na produkcyę nasion, i na wyrób drenów. Ze strony komitetu referentem zdania przeciwnego wybrano p. prof. Strusiewicza.

13. Referat wniosku Oddziału kałuskiego o licencyonowanych ogierach oddano p. Józefowi Skarbkowi Borowskiemu.

14. Do wniosku o wyjednanie zmniejszenia procentów zwłoki od zalegających podatków naznaczono referentem prof. Bilińskiego.

15. Referaty wniosków mianowicie wniosku Oddziału kałuskiego względem sprowadzenia i rozprzedaży buhajów przez licytacyę z opustem, tudzież wniosku oddziału przemyślańskiego o wyjednanie ustawy zobowiązującej gminy do utrzymywania buhajów subwencyonowanych, postanowiono pozostawić delegatom pomienionych Oddziałów, i o tem Oddziały te wcześnie zawiadomić.

Zgodnie z dawniejszemi uchwałami komitetu uchwalono zamieścić na porządku dziennym i poprzeć.

1. Odpisanie zaległości części obowiązkowej oddziałowi Brodzkiemu.

2. Zatwierdzenie nowozawiązanych oddziałów kołomyjskiego, tłumackiego i stryjskiego.

Sprawozdanie i wnioski referenta spraw oddziałowych p. Henzla uchwalono rozdzielić a mianowicie

1. Sprawozdanie z czynności Oddziałów umieścić na porządku dziennym posiedzenia publicznego.

2. Krytykę czynności Oddziałów i odnośne wnioski pozostawić na posiedzenie poufne.

Nakoniec w miejsce występujących z kolei z grona komitetu w roku bieżącym pp. prof. Pańkowskiego, dr. Pilata, Waleryana Podlewskiego i prof. Tynieckiego

uchwalono umieścić na porządku dziennym wybory czterech członków komitetu.

IV. Sekretarz przedkłada odezwę zarządu więzienia karnego (l. 51.) w sprawie dostawy grubej wełny na roboty przez więźniow wykonywane.

Na wniosek przewodniczącego:

Uchwalono zawiadomić o niniejszej odezwie p. Jakuba bar. Romaszkana w Horodence, jako pielęgnującego w rozległem swem gospodarstwie owce grubowełniste.

V. P. Borowski zawiadamia listownie, że nie może jechać w sprawie jarmarków wiosennych na konie do Tarnopola.

Na wniosek przewodniczącego:

Uchwalono wydelegować W. Wiceprezeza Augustynowicza do Tarnopola, celem porozumienia się ze zwierzchnością gminy tamtejszej.

VI. P. Klemens Postruski prosi o zezwolenie mu jeszcze na lat dwa pożyczonej maszyny do wyrabiania drenów, z której dotąd nie mógł korzystać.

Na wniosek p. Strusiewicza:

Uchwalono pozostawić maszynę u p. Postruskiego jeszcze na rok jeden.

VII. Do Wiednia delegatami na W. Zgromadzenie Tow. roln. tamtejszego zamianowano pp. Abrahamowicza Hausnera, Smarzewskiego i Jaworskiego.

VIII. Na wniosek przewodniczącego:

Uchwalono wezwać p. Tadeusza Langiegożeby wypracował referat o kursie nauki wyrabiania nabiału.

IX. Prof. Pańkowski przedkłada listy p. Habichta, Langiego i Rozwadowskiego l. 29, 52 i 68, w sprawie zakupna bydła dla obór zarodowych, i wnosi, aby wysłać delegata do Krzyża i do p. Langiego, celem obejrzenia bydła tamże się znajdującego.

P. Skałkowski interpeluje prezydium, jak stoi sprawa układów z p. prof. Pańkowskim, względem objęcia posady Inspektora chowu bydła?

Przewodniczący wyjaśnia stan rzeczy, poczem na wniosek p. prof. Strusiewicza uchwalono:

1. Wzywa się prezydium komitetu żeby przyspieszyła załatwienie sprawy z p. Pańkowskim.

2. Do Krzyża i do p. Langiego wydelegować p. Pańkowskiego.

X. P. Pańkowski przedkłada pismo delegata okręgu rawsko-cieszanowskiego JO. ks. Władysława Sapiehy, z zapytaniem co do subwencyonowania buhajów rasy holenderskiej l. 1835.

Zgodnie z wnioskiem referenta, uchwalono odpowiedzieć, że dopóki obory zarodowe nie dostarczą rozpłodników ras odpowiednych, nie można dla braku tychże przestrzegać bezwarunkowo wymagań programu objętego znanym memoryałem komitetu z r. 1875, a tylko zwolna dążąc do jego urzeczywistnienia uważać przynajmniej, aby buhaje na stacjach subwencyonowanych były dobrze zbudowane i posiadały w ogóle zalety odpowiedne.

XI. P. Pańkowski przedkłada pismo Oddziału sanockiego Tow. gosp. (l. 59). polecające przyznać oborę zarodową p. Hermanowi, tudzież votum separatum przewodniczącego Oddziału za przyznaniem obory zarodowej p. Obstowi.

Zgodnie z wnioskiem referenta:

Uchwalono przyznać oborę zarodową rasy berneńskiej p. Romerowi, a p. Obsta umieścić na liście kandydatów do obór zarodowych z subwencyi roku 1882.

XII. Odezwę magistratu wiedeńskiego, dotyczącą przywozu bydła opasowego do Wiednia, z Galicyi, na wniosek p. Grossa:

Uchwalono przesłać pomienioną odezwę, jako znakomitym hodowcom obznajomionym dokładnie z handlem bydła opasowego i stosunkami targowemi wiedeńskiemi, pp. Jakubowi br. Romaszkanowi, Mieczysławowi Lewickiemu w Koniuszkach, Bohosiewiczowi w Banille ruskiej, Kimmelmanowi w Łanowcach, Türkowi w Ostrowie, Hornsteinowi w Żurawnie i Krzysztofowiczowi ajentowi w Wiedniu z wezwaniem aby wzkazali środki korzystne podniesienia handlu bydłem opasowem galicyjskiem i zyskownej sprzedaży tegoż w Wiedniu, prosząc o odpowiedź rychłą, jeszcze przed zebraniem się przyszłej Rady ogólnej Towarzystwa gosp w miesiącu lutym.

XIII. Spółce rolniczej tarnopolskiej, żądającej zaliczki z subwencyi na bydło na zakupno i sprowadzenie z za granicy oryginalnego bydła szwajcarskiego (l. 1040) na wniosek referenta p. Pańkowskiego:

Uchwalono odmówić, albowiem komitet musi trzymać się ściśle zatwierdzonego przez c. k. Ministerstwo sposobu użycia funduszów subwencyjnych. Właściciele chcący korzystać z subwencyi i opustu przy zakupnie buhajów, mają się zgłaszać z swemi żądaniami wprost do komitetu.

XIV. Przewodniczący przedkłada pismo bar. Villa Secca, w którym tenże oznajmia gotowość wyjechania na wezwanie komitetu za zakupnem bydła pinzgawskiego do obory zarodowej w Kalnikowie.

Przyjęto do wiadomości.

XV. P. Bojarski przedkłada referat co do podziału subwencyi 800 złr. na podniesienie chowu owiec i trzody chlewnej, z której to kwoty na mocy uchwały komitetu z dnia $^{12}|_{11}$ 1881 przeznaczono na chów owiec 400 złr. w. a na trzodę chlewną 300 zł., na podniesienie pszczelnictwa 100 złr. w. a.

Zgodnie z wnioskiem referenta:

Uchwalono dać na chów owiec oddziałowi łańcucko-jarosławskiemu 200 złr., sanockiemu 200 złr. Na trzodę chlewną Oddziałowi lwowskiemu 100 złr. radziechowskiemu 100 złr. rohatyńskiemu 100. złr.

Uchwała względem użycia 100 złr. przeznaczonych na podniesienie pszczelnictwa zapadła już dawniej.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiadomości bieżące

Wystawa w Przemyślu. Dowiadujemy się, że komitet wystawy ze względu, że do dnia 15. kwietnia zgrosiła się taka ilość wystawców, ze potem dla braku miejsca na placu wystawy i w budynkach zglaszających się jeszcze wystawców, przyjmować by nie mógł — plac wystawy rozszerzył i w skutek tego dotąd zgłoszenia przyjmuje.

Egzamina w szkole rolniczej w Gródku. Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego podaje do wiadomości powszechnej, iż dnia 13 Maja br. o godzinie 10 przed południem odbędą się egzamina w Szkole rolniczej Gródeckiej, połączonej z Zakładem uprawy i wyprawy lnu, a zwracając uwagę, iż egzamina te są publiczne, zaprasza na nie uprzejmie nietylko rodziców, krewnych i opiekunów, ale i wszystkich, którzyby dokładne wyobrażenie o stanie tejże Szkoły wyrobić sobie życzyli.

Rzeki spławne w Galicyi. 1) Wisła od ujścia Przemszy pod Gorzowem, 2) Przemsza od mostu kolei w Mysłowicach aż do ujścia do Wisły, 3) Soła od Rajczy, 4) Skawa od Makowa, 5) Dunajec od Nowegotargu, 6) Wisłoka od Krępny, 7) Wisłok od Frysztaka, 8) San od Soliny, 9) Dniester od ujścia Stryja, 10) Stryj od Korczyna, 11) Swica od Wełdzirza, 12) Łomnica od Perehińska, 13) Bystrzyca Sołotwińska od Sołotwiny, 14) Bystrzyca nadworniańska od Zielony, 15) Prut od Mikuliczyna, 16) Czeremosz od Barwinkowa. Na tych rzekach spławnych będących na mocy ustawy wodnej własnością kraju, projektowana przez Rząd państwowa ustawa rybacka, przyznaje prawo rybołostwa krajowi; na wszystkich innych wodach publicznych płynących, gminom.

Konkursa.

Zarząd Centralny Towarzystwa Gospodarskiego w W. Ks. Pozn. ogłasza niniejszem konkurs na napisanie „podręcznika praktycznego o plantacyi buraków cukrowych". nagroda wynosi 150 M. za najlepszą pracę, którą za takową uzna Komisya przez Zarząd Centralny Towarzystwa Gospodarskiego wybrana. Praca, której nagroda przyznaną zostanie, wydaną będzie nakładem Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarskiego a autor otrzyma 25 egzemplarzy bezpłatnie. Prace nadesłane być winny najpóźniej do 1. lipca br. na ręce W Pana Franciszka Brzeskiego w Cieślinie pod Inowrocławiem, Członka Komisyi oceniającej. Do pracy

nie podpisanej, dołączyć należy list zapieczętowany, zawierający nazwisko i miejsce zamieszkania autora i to samo motto lub dewizę, jaką praca opatrzona być winna.

Podręcznik mniej więcej 3 arkuszy druku zawierający, obejmować winien następujący działy:

I. Wstęp. Burak i jego własności.
II. Jakiej ziemi burak cukrowy wymaga?
III. Jakie stanowisko burak zająć powinien w płodozmianie? Wjakim stanie mierzwy rola powinna się znajdować? i kiedy mierzwić pod buraki?
IV. Przygotowanie roli w jesieni i na wiosnę pod względem orki, włóczki i spulchnienia.
V. Doprawienie roli przed siewem buraka i siew sam.
VI. Obrabianie buraka w czasie wzrostu.
VII. Użycie i zastosowanie narzędzi mechanicznych kupomocy.
VIII. Dojrzenie buraka, sprzęt, odstawa, odnośnie przechowanie.
IX. Produkcya siewu buraczanego.
X. Odbiór wysłodzin, obchodzenie się z niemi i użytkowanie tychże w gospodarstwie.

Uprasza się wszystkie pisma polskie o powtórzenie tego konkursu.

Poznań w kwietniu 1882.

Zarząd Centr. Tow. Gospod. w W. Ks. Pozn.

Obwieszczenie

względem ubiegania się o stypendya państwowe dla uczniów szkoły gospodarskiej Francisco-Josephinum w Mödlingu.

C. k. Ministerstwo rolnictwa przeznaczyło dla uczniów szkoły gospodarskiej „Francisco-Josephinum" w Mödlingu dwa stypendya po 250 zł. rocznie, na najbliższy kurs trzyletni, a mianowicie na lata 1882/83 1883/84 i 1884/85.

Aby być przyjętym do tego zakładu, trzeba się wykazać:

1) Pozwoleniem rodziców, lub opiekunów.
2) Że się ma najmniej lat 16.
3) Że się posiada takie wykształcenie szkolne jakie się uzyskuje przez ukończenie czterech niższych klas publicznych szkół średnich.

Bardzo pożądanem jest wykazanie się wiadomościami, nabytemi praktyką gospodarską.

Ubiegający się o te stypendya zechcą wnieść swoje podania z potrzebnymi załącznikami najdalej do 31. sierpnia, 1882. do dyrekcyi zakładu „Francisco-Josephinum" w Mödlingu, w której można otrzymać program tego zakładu.

Stypendyści nie są uwolnieni od opłaty sskolnej.

Lwów, dzia 19. kwietnia, 1882.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie

podaje do powszechnej wiadomości w myśl §. 11 statutu gradowego

WYKAZ NAJWYŻSZYCH CEN

po jakich w pojedyńczych powiatach wszelkie rodzaje ziemiopłodów do zabezpieczenia szkód gradowych w r. 1882 przyjmowane będą.

w powiatach A.	w powiatach B.	w powiatach C.
Biała, Kolbuszowa, Pilzno, Bochnia. Kraków, Ropczyce, Brzesko, Limanowa, Tarnów, Chrzanów, Myślenice, Tarnobrzeg, Dąbrowa, Mielec, Wadowice, Gorlice, Nowy Sącz, Wieliczka, Grybów, Nowy Targ, Żywiec, Jasło, Nisko,	Brzozów, Krosno, Rzeszów, Cieszanów, Kałusz, Rudki. Dobromil, Lisko, Sambor, Dolina, Lwów, Sanok, Drohobycz, Łańcut, Stare Miasto, Gródek, Mościska, Stryj, Jarosław, Przemyśl, Turka, Jaworów, Rawa, Żółkiew, Żydaczów.	Bochorodczany Kamionka-str. Stanisław Bóbrka, Kołomyja, Tarnopol, Borszczów, Kossów, Tłumacz, Brody, Nadwórna, Trembowla, Brzeżany, Podhajce, Zaleszczyki, Buczacz, Przemyślany, Zbaraż, Czortków, Rohatyn, Złoczów, Horodenka, Skałat, i Księstwo Husiatyn, Sniatyn, Bukowińskie Sokal,

Pozycya	Rodzaj ziemiopłodów	Cena za 100 kilo zł.	ct.	Rodzaj ziemiopłodów	Cena za 100 kilo zł.	ct.	Rodzaj ziemiopłodów	Cena za 100 kilo zł.	ct.
1	Żyto ozime	8	—	Żyto ozime	7	—	Żyto ozime	6	—
2	„ jare	8	—	„ jare	7	—	„ jare	6	—
3	Pszenica ozima	11	—	Pszenica ozima	10	—	Pszenica ozima	9	—
4	„ jara	10	—	„ jara	9	—	„ jara	8	—
5	Jęczmień	7	—	Jęczmień	6	—	Jęczmień	6	—
6	Orkisz	8	—	Orkisz	7	—	Orkisz	6	—
7	Owies	7	—	Owies	6	—	Owies	6	—
8	Hreczka	7	—	Hreczka	6	—	Hreczka	5	—
9	Kukurudza	7	—	Kukurudza	6	—	Kukurudza	6	—
10	Proso	6	—	Proso	6	—	Proso	6	—
11	Groch	9	—	Groch	8	—	Groch	7	—
12	Bób	7	—	Bób	7	—	Bób	6	—
13	Fasola	10	—	Fasola	9	—	Fasola	8	—
14	Soszewica	10	—	Soszewica	9	—	Soszewica	8	—
	Soszewica szelągowa	18	—	Soszewica szelągowa	18	—	Soszewica szelągowa	18	—
15	Wyka	7	—	Wyka	6	—	Wyka	5	—
16	Tymotka	26	—	Tymotka	25	—	Tymotka	24	—
17	Konicz czerwony	50	—	Konicz czerwony	50	—	Konicz czerwony	50	—
18	„ biały	60	—	„ biały	60	—	„ biały	60	—
19	Rzepak zimowy	12	—	Rzepak zimowy	11	—	Rzepak zimowy	10	—
20	„ letni	10	—	„ letni	9	—	„ letni	8	—
21	Lnianka	10	—	Lnianka	9	—	Lnianka	8	—
22	Konopie przędz.	22	—	Konopie przędz.	21	—	Konopie przędz.	20	—
23	Nasienie konop.	11	—	Nasienie konop.	10	—	Nasienie konop.	9	—
24	Len przędziwo	30	—	Len przędziwo	28	—	Len przędziwo	25	—
25	Nasienie lniane	14	—	Nasienie lniane	13	—	Nasienie lniane	12	—
26	Chmiel	125	—	Chmiel	110	—	Chmiel	100	—
27	Mak	32	—	Mak	30	—	Mak	30	—
28	Kminek	25	—	Kminek	25	—	Kminek	20	—
29	Anyż rosyjski	25	—	Anyż rosyjski	25	—	Anyż rosyjski	20	—
30	„ płaski	30	—	„ płaski	30	—	„ płaski	25	—
31	Kartofle	1	50	Kartofle	1	30	Kartofle	1	—

☞ Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcja do ubezpieczenia w myśl §. 11 Statutu przyjąć nie może. — W razie gradobicia wynagrodzenie udzielonem będzie wedle cen ubezpieczonych, a nie wedle cen targowych. (Przedr. nie będzie honorowany) (1-?)

H. Wodzicki. **M. Łepkowski.** **H. Kieszkowski.**

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem L. Zubalewicza.